

# PRZEGLĄD

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem  
Miesięcznik — ŁÓDŹ — Monthly Review

I TOM 30.11.1948 NR 3  
VOL. NO.

# FILATELISTYCZNY

*Polish Philatelic Review*



REDAKTOR NACZELNY  
CHIEF EDITOR  
WITOLD J. ORŁOWSKI

KOMITET REDAKCYJNY  
EDITING COMMITTEE  
CZESŁAW DANOWSKI  
HIERONIM GODLEWSKI  
TADEUSZ GRYŻEWSKI  
WŁADYSŁAW PARZECZEWSKI  
TADEUSZ SCHARMACH  
ROMAN WINIARSKI

WYDAWCA — PUBLISHER  
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO  
FILATELISTÓW  
PHILATELIC SOCIETY OF ŁÓDŹ

Cena: zł 70,—  
Price: \$ 0,30

**REDAKCJA**  
**„PRZEGLĄDU FILATELISTYCZNEGO”**  
**W Ł O D Ź I**

Imieniem Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce witam z wielkim uznaniem Przegląd Filatelistyczny (Polish Philatelic Review), którego ukazały się pierwsze dwa numery.

Przegląd Filatelistyczny (obok Filatelisty Polskiego, wydawanego przez ruchliwy Wielkopolski Klub Filatelistów w Poznaniu) jest jedynym czasopismem, które reprezentuje filatelistykę polską nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Szczególnie cenną inowacją w polskim czasopiśmie filatelistycznym, niepraktykowaną także przed wojną, jest dwujęzyczność Przeglądu, który ważniejsze artykuły podaje w streszczeniu angielskim, co naturalnie znacznie rozpowszechnia poczytność pisma i uprzyjemnia treść artykułów szerszemu ogółowi.

Jestem przekonany, że Przegląd Filatelistyczny nie będzie konkurencją dla dotychczas istniejącego czasopisma filatelistycznego, gdyż oba pisma, mając wytrawnych znawców filatelistyki polskiej i zagranicznej jako współpracowników, uzupełniają się. Dla każdego zrzeszonego filatelisty jest oczywiście szczytnym obowiązkiem polskie czasopismo filatelistyczne popierać i propagować także wśród niezrzeszonych filatelistów.

Sprawa abonamentu zbiorowego czasopism filatelistycznych przez istniejące w Polsce stowarzyszenia filatelistyczne, należące do Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce, zostanie na posiedzeniach Zarządu Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych poruszona i również przekazana najbliższemu Walnemu Zgromadzeniu Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce. Przeglądowi Filatelistycznemu składam życzenia pomyślnego dalszego rozwoju i spełnienia szczytnego zadania, jakie Sobie w programie swoim postawił.

Z filatelistycznym pozdrowieniem

**Wiceprezes**  
**Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce**  
 (—) **MARIAN NIKLEWSKI**

Toruń, November, the 6th 1948.

**To the Redaction**  
**of „Polish Philatelic Review”**  
**In Ł ó d ź**

In the name of the Federation of Polish Philatelic Societies I greet with a great appreciation the new publication „Przegląd Filatelistyczny (Polish Philatelic Review)”, the two first numbers of which have already appeared.

Przegląd Filatelistyczny is beside the published in Poznań: Filatelista Polski, the only review representing the Polish philately not only home, but abroad as well. We appreciate especially the new idea, not yet used, not even before the war, of giving short summaries in foreign languages. This fact enables the review to be widely read and spread among foreign philatelists.

I am convinced that Przegląd Filatelistyczny will not be a rival of the already existing Filatelista Polski, for those two reviews, edited by outstanding specialists, supplement each other. For every member of any Philatelic Society it is a moral duty to propagate those reviews among the free lance philatelists.

(Continued on page 74)

# TRICET LET ČESKOSLOVENSKÉ ZNÁMKY 30 LAT ZNACZKA CZECHOSŁOWACKIEGO

**P**przed 30 laty został wydany przez pocztę wskrzeszonej Republiki Czechosłowackiej pierwszy znaczek pocztowy. Wspomnienie tego faktu ma nie tylko dla nas — filatelistów polskich, lecz i dla całego narodu głęboką wymowę.

Drobny znaczek z godłem i pełną nazwą republiki, to symbol odzyskania po wielowiekowej niewoli bytu państwowego. Nastąpiło ono prawie równocześnie z wyzwoleniem naszego narodu. Równoczesność ta nie jest zbiegiem okoliczności. Świadczy natomiast o naturalnej łączności geopolitycznej między narodami zbratanymi i tak wspólnym słowiańskim pochodzeniem.

Bratniemu narodowi, sąsiadującemu z nami wzdłuż Karpat, mieliśmy dużo

do zawdzięczenia w historii. Od niego przyjęliśmy chrzest, zawarliśmy z nim pierwszy w historii naszej sojusz, uratowaliśmy nasz byt narodowy przed zakusami „Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego“, dzięki niemu wreszcie weszliśmy w obręb kultury zachodniej.

Wpływy kulturalne czeskie dopomogły nam wyrównać pięciowiekowe zapóźnienie w stosunku do krajów zachodnich, czeskie wpływy językowe wykształciły nasz język narodowy, młodzież małopolska kształciła się w praskim uniwersytecie, gdy nie mieliśmy jeszcze Alma Mater Jagiellonica.

Myśmy z kolei wsparli czeski narodowy ruch husycki, a klęska Czechów pod Białą Górą i zanik na 300 lat bytu



Próbodruki niezrealizowanych znaczków czeskich ze zbiorów prof. Romana Winiarskiego

państwowego były w swych dalszych konsekwencjach dziejowych i klęską Polski, choć nie zawsze zdawano sobie z tego w Polsce sprawę. Z kolei XIX wieczny ruch odrodzeniowy czeski czerpał wiele natchnień ze spiżowego słowa naszych wieszczów. Przyjaźń między naszymi narodami scementowała szczególnie ostatnia woj-

na, podczas której ta sama wspaniała postawa psychiczna obu narodów zdecydowała o ostatecznym zwycięstwie.

Dzisiejszy rozmach ekonomiczny Czechosłowacji i jej stały rozwój kulturalny we wszystkich dziedzinach budzą nasz szczerzy podziw.

**Roman Winiarski**



STANISŁAW ADAMSKI

## KILKA INFORMACJI O ZNACZKACH DRUKOWANYCH W MOSKWIE



Ukazanie się w bieżącym roku dwóch poważnych pism filatelistycznych umożliwiło zbieraczom rejestrację na łamach prasy interesujących szczegółów, związanych z wydawnictwem znaczków w chwili powstania nowej państwowości polskiej i podawanie do wiadomości ogólnej zauważonych usterek i odmian, co będzie dla znawców i badaczy filatelistyki cennym przyczynkiem do możliwie wszechstronnego i krytycznego opracowania danego odcinka.

Jako jeden z pracowników PKWN od pierwszej chwili jego powstania, pracujący w Resorcie Gospodarki Narodowej i Finansów, współdziałającym w pierwszym okresie z Resortem Komunikacji, Poczty i Telegrafu przy wydawaniu znaczków, pragnę podać parę szczegółów, odnoszących się do drugiego wydania znaczków Polski demokratycznej tj. znaczków drukowanych w Moskwie i nadruków na powyższym wydaniu.

Znaczki te, wartości nominalnej po 25 i 50 gr, były zamówione w moskiewskiej państwowej fabryce znaków wartościowych Goznak w Moskwie. Ponieważ zamówienie zostało uskutecznione bezpośrednio przez ówczesnego kierownika Resortu Komunikacji inż. Jana Grubeckiego w lipcu 1944 r. przed przyjazdem PKWN do kraju, przeto w aktach Ministerstwa żadnego śladu zamówienia nie ma. Opóźniające się ich wykonanie skłoniło Resort do wydania wykonanych w Lublinie znaczków serii „Wodzów“, które zostały dostarczone przez drukarnię i przyjęte przez delegatów Resortów Gospodarki Narodowej i Komunikacji, oraz Okręgowej Dyrekcji P. i T. w dniach 6—13 września. Zanim znaczki lubelskie zostały rozprowadzone, nadeszła pierwsza partia znaczków Goznaku. Wedle raportu Głównej Składnicy Materiałów Pocztowych z dnia 18 grudnia, otrzymano z Goznaku:

	zn. 25 gr	zn. 50 gr
Dnia 12 września 1944 r. sztuk	500.000	500.000
Dnia 2 paździer. 1944 r. sztuk	2.500.000	1.500.000
Dnia 15 grudnia 1944 r. sztuk	720.000	10.530.000
Razem	3.720.000	12.530.000

Cyframi powyższymi objęte są prawdopodobnie wszystkie znaczki 25 gr czerwone (nr 4 katalogu dra Łaskiewicza) oraz 50 gr (nr 5), natomiast znaczki brunatno-czerwone (nr 4 A), które bez przedruku nie weszły do obiegu, zostały nadesłane dopiero w styczniu 1945 r.

Na podstawie porównania arkuszy znaczków 25 gr można wyraźnie ustalić istnienie co najmniej dwóch nakładów. Nakład pierwszy (I), z którego pochodzą m. in. dwa arkusze nieząbkowane, nadesłane przez Goznak przy rachunku nr 1463 z 26 października 1944 r., wyróżnia

się dwoma odciskami walca w kolorze znacznaka w kształcie owalnych plam o średnicy 1—3 mm, umieszczonych na marginesach, a to lewym pomiędzy znaczkami 71 i 81, oraz dolnym poniżej znacznaka 95 z lewej strony. Żadnych ważniejszych usterek powyższy nakład nie wykazuje. Przy nakładzie drugim (II) znaków marginesowych już nie widzimy, występują natomiast usterki. Kolejność ich występowania jest następująca: 1) II a zn. 100 — kropka u góry litery A z lewej strony w słowie POCZTA, 2, 3) II b j. w. ponadto zn. 12 — wcięcie na tarczy pod środkowym pazurem prawej łapy i zn. 45 — kropka nad pierwszą literą r, 4) II c j. w. ponadto ną zn. 30 — uszkodzona druga cyfra 2 u góry z prawej strony.

Interesującym jest stwierdzenie, na jakich nakładach były uszczelnione nadruki. Otóż nadruk 1 zł/25 gr spotyka się wyłącznie na wydaniu I, wartość 2 zł/25 gr tylko na wydaniu II, w końcu nadruk 3 zł/25 gr jest wykonany na obu wydaniach. Do nadruku miast użyto arkuszy nakładu II, za wyjątkiem jedynie Łodzi i Radomia, przedrukowanych wyłącznie na arkuszach nakładu I, stąd też swojego rodzaju unikatem jest usterka 1 (kropka przy literze A), występująca na zn. 100 w arkuszu „kombinowanym”, wykazującym na górnej połowie nadruk „Kraków”, na dolnej zaś nadruk „Łódź”. Późniejsze nakłady przedrukowe (nieliczne arkusze 1.50, mistrzostwa narciarskie, lotnicze) są wykonane wyłącznie na późniejszych wydaniach (przeważnie II c).

Kolejności wydań arkuszy znaczków 50 gr nie można z całą ścisłością ustalić ze względu na brak odpowiedniego materiału. Arkusze nieząbkowane wykazują trzy usterki:

- 1) zn. 41 — uszkodzone Z (dolna poprzeczka zakrzywiona w dół),
- 2) zn. 68 — uszkodzone litery C i Z, zaś pomiędzy nimi w dolnej części znajdują się 5 kropek przylegających częściowo do liter,
- 3) zn. 78 — rysa prowadząca od górnej części miecza do szczytu litery O w słowie POCZTA.

Usterka 1) występuje stale na wszystkich arkuszach, usterka 2) w swej pierwotnej formie jest bardzo rzadka, przeważająca ilość arkuszy wykazuje zanik kropek i tylko lekkie zniekształcenie liter. Następne usterki:

4) zn. 78 — uszkodzenie szczytu litery O pod rysą,

5) zn. 33 — kropka nad pierwszą literą G występują tylko w nielicznych arkuszach, pochodzących z końcowego nakładu.

Guma na arkuszach nieząbkowanych 25 gr jest bezbarwna, prawie niewidoczna, natomiast na wartości 50 gr wyraźnie żółtawa.

Różne odmiany i osobliwości na wydaniu pierwotnym i nadrukach są nader liczne i urozmaicone. Poniżej podaję szereg odmian, nieuwzględnionych w katalogu dra Łaskiewicza.

**1) Znacznki drukowane na arkuszach rozrywanych w czasie druku i zlepionych** — prócz zn. 25 gr, reprodukowanego w ostatnim numerze Przeglądu, wykazującym ponadto fałdę, znana jest również i wartość 50 gr.

**2) Załamania arkuszy z drukiem na stronie odwrotnej** — zn. nr. 18 (Kalisz) — załamane rogi lewe górne i dolne, zn. nr 19 (Zakopane) — załamany lewy róg górny. Również i arkusz „kombinowany” Kraków—Łódź posiada załamanie prawego dolnego rogu.

**3) Usterki perforacji** — zn. nr 10 (Warszawa) istnieje z podwójną perforacją na górnym marginesie, na znaczku nr 8 (3 zł/25 gr) znany brak perforacji pomiędzy 10-tym pionowym rzędem a marginesem. Na zn. nr 5 spotykamy brak ząbkowania pomiędzy pierwszym i drugim rzędem poziomym. Na tymże samym znaczku znajdujemy dodatkową perforację przez środek znaczków trzech pierwszych pionowych rzędów.

**4) Przebitki** — bardzo wyraźna przebitka maszynowo-arkuszowa znana na zn. nr 5. Przebitki maszynowe nadruku znane na zn. nr 12 (Kraków), nr 14 (Radom) i nr 16 (Gniezno). Ciekawą przebitką zn. nr 19 (Zakopane) widzimy na znaczku nr 4 (bez przedruku).

**5) Arkusze „kombinowane”** — zn. nr 4 i 19 (górna połowa bez przedruku, dolna Zakopane) oraz zn. nr 6 i 4 (górna połowa 1 zł/25 gr, dolna bez przedruku).

**6) Druk podwójny** — lekkie przesunięcie znane na zn. nr 10 (Warszawa).

Nie wątpię, że w wielu zbiorach znajdują się ciekawe osobliwości, niewyliczone w niniejszym zestawieniu, i że ich właściciele udostępnią je ogółowi zbieraczy przez nadesłanie do redakcji Przeglądu możliwie wyczerpującego opisu.

Stanisław Adamski

Każdy czytelnik „Przeglądu Filatelistycznego” winien zdobyć przynajmniej jednego nowego prenumeratora



W poprzednim numerze donosiliśmy już, że zarządzeniem ministra poczt i telegrafów z dn. 14 października, został wprowadzony do obiegu z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Taryf“ obiegowy znaczek wartości 15 zł (czerwony) z podobizną prez. Bieruta. Ponieważ zarządzenie to ukazało się w „Dzienniku Taryf“ nr 14 z dnia 14. 10. 1948 r. (poz. 40), znaczek ten znajduje się więc oficjalnie w obiegu już od 14 ub. m. Zarządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 3 listopada, zostaną wprowadzone do obiegu z dniem 1 grudnia dalsze wartości nowej serii obiegowej z podobizną prezydenta: 5 zł (brunatny), 6 zł (niebieskawoczarny), 18 zł (oliwkowozielony), 30 zł (niebieski) i 35 zł (lila). Rysunek znaczka jest identyczny z reprodukowanym dziś wartości 15 zł.

## Kongres Jedności Klasy Robotniczej

Z okazji mającego się odbyć w dniu 8 grudnia br. Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych — Ministerstwo Poczt i Telegrafów przystąpiło do wydania serii znaczków okolicznościowych o następującej tematyce i wartościach:

Pierwszy ze znaczków przedstawia podobizny Marksa, Engelsa, Stalina i Lenina. W lewym rogu u góry napis „Kongres Jedności Klasy Robotniczej 8. XII. 1948 roku“, u dołu napis „Poczta Polska“, w narożu wartość.

Drugi znaczek przedstawia podobiznę Ludwika Waryńskiego. W lewym górnym rogu napis „Kongres Jedności Klasy Robotniczej 8. XII. 1948 r.“, u dołu napis „Poczta Polska“, w narożu wartość.

Trzeci znaczek przedstawia dwóch robotników, trzymających wspólnie drzewce sztandaru, a nad ich głowami sfalowane płótno chorągwi. W lewym narożu u góry napis „Kongres Jedności Klasy Robotniczej 8. XII. 1948 r.“, u dołu napis „Poczta Polska“, w narożu wartość.

Seria obejmuje 3 znaczki o wartości 5, 15 i 20 zł.

## Seria znaczków przeciwgruźliczych

W celu spopularyzowania akcji zwalczania gruźlicy i mobilizowania do walki z tym najstraszniejszym wrogiem ludzkości całego społeczeństwa, Ministerstwo Poczt i Telegrafów projektuje wydanie każdego roku w miesiącu grudniu, jako miesiącu walki z gruźlicą, znaczków lub serii znaczków z dopłatą, przeznaczoną na zwalczanie tej strasznej choroby.

In our last number we announced that by order of the General Postmaster of October, the 14th was going to be put into circulation a current stamp in value of 15 zł. with the image of President Bierut (red). As this

order was published in „Tariff Journal“ No. 14 of October, the 14, 1948 (§ 40), this stamp is officially in circulation as from that date.

By order of the General Postmaster of November, the 3rd, there are going to be issued on December, the 1st following current stamps with the image of the President: 5 zł. — mauve-brown, 6 zł. — bluish-black, 18 zł. — olive green, 30 zł. — blue and 35 zł. — lilac. The design is identical with the to day reproduced 15 zł. stamp.

## Unification Congress of the Working Class

On the occasion of the opening on December, the 8th of this Congress — the G. P. O. is going to issue a series of special stamps in the following designs and denominations:

The first one has an image of Marx, Engels, Lenin and Stalin. In the left top corner an inscription: „Unification Congress of the Working Class 8. XII. 1948 r.“, on the bottom the inscription „Poczta Polska“, in the corner the denomination. The second one bears a design of Ludwik Waryński. In the top left corner the inscription: „Unification Congress of the Working Class 8. XII. 1948 r.“, on the bottom: „Poczta Polska“, in the corner the denomination.

The third one shows two workers holding together a flagstaff, over their heads we see the flag. In the left top corner the same inscription: „Unification Congress of the Working Class 8. XII. 1948 r.“, on the bottom: Poczta Polska, in the corner the denomination.

The series has three denominations: 5, 15 and 20 zł.

## An anti-tuberculosis series

To popularise the T.B. — war and to mobilise the whole people to this fight, the G.P.O. plans to issue every year, in December which is the antituberculosis fight month, a stamp, or a series of stamps with surcharge, in order to get funds for this action.



W bieżącym roku w miesiącu grudniu będzie wydana seria znaczków okolicznościowych o następujących wartościach: 3 + 2, 5 + 5, 6 + 4 i 15 + 10 zł. Ponieważ akcja walki z gruźlicą obejmuje przede wszystkim dzieci i młodzież szkolną, wydana seria będzie przedstawiać podobizny dzieci w różnym wieku, zabezpieczonych przed gruźlicą na skutek dokonanych szczyptień ochronnych. Znaczki posiadają u góry krzyże przeciwgruźlicze, jako symbol walki z gruźlicą. Znaczki będą wydane w arkuszach, przy czym każde 10 znaczków, umieszczonych w rzędzie, będzie oddzielonych rzędem 10 sloganów o wielkości znaczka, propagujących akcję walki z gruźlicą. Filateliści i całe społeczeństwo powinni poprzeć podjętą akcję w jak najszerszym zakresie w rozumieniu, że każdy kupiony znaczek — to grosz wdowi, ratujący żywy organizm przed zatrącią. Znaczki wydane będą w ograniczonym nakładzie: 3 + 2, 5 + 5 i 6 + 4 zł w nakładzie po 400 tys. sztuk, a 15 + 10 zł — 1 milion sztuk.

This year there is going to be issued a series of special stamps in the following denominations: 3 + 2, 5 + 5, 6 + 4 and 15 + 10 zł. As this action comprises especially the school children, this series will show the images of children in different ages, safely guarded against the T. B. by the inoculations. The stamps have on the top on both sides of the children's heads the anti-T. B. Cross as a symbol of this fight, on the bottom the inscription Poczta Polska in two lines, and in the bottom corners the value. The stamps will be issued in sheets, every column of ten stamps divided from the next by 10 slogans, as big as the stamps, propagating the anti-T. B. action. The philatelists and the whole population should help this action in as big a way, as they only can, and understand that every bought stamp - is a step on the way to complete freedom from this illness. The stamps will be issued: 3 + 2, 5 + 5 6 + 4 zł in 400.000 copies, the 15 + 10 zł in a million copies.



# ZNACZKI POLSKIE NA CENZUROWANYM



## I. Motywy i tematy

**N**ie ma chyba w Polsce filatelisty (jak zresztą i na całym świecie), który by z zainteresowaniem nie oczekiwał ukazania się zapowiedzianej nowej serii znaczków swojego kraju. Nie jest to wcale dziwne. Przecież każdy zbieracz kolekcjonuje przede wszystkim wydania swej ojczyzny. Nie jest więc dla niego rzeczą obojętną, jak one wyglądają. Bo właśnie temat znaczka decyduje w pierwszym rzędzie o jego powodzeniu, a powodzenie znaczka — o tym, czy wypełni on swe zadanie propagandowe.

Niestety, polskich zbieraczy spotyka przy każdym wydaniu nowy zawód. Oczywiście, o powodzeniu znaczka decyduje nie tylko motyw. W grę tu wchodzi jeszcze wiele innych czynników, jak wykonanie, technika, kolor, papier, ząbkowanie, guma, nominały, wysokość nakładu. Odkładając inne momenty do następnych numerów, dziś chciałbym pomówić właśnie o motywach.

Czynię to tym chętniej, gdyż wierzę, że tym razem zdania te, przelane na papier, odniosą swój skutek, że będą dokładnie przestudiowane. Wierzę w to, gdyż obecny naczelnik Wydziału Druków w Ministerstwie Poczty i Telegra-

fów, p. Stefan Giergielewicz, wykazuje jak dotąd maksimum dobrych chęci, wiele już — w czasie swego krótkiego dotąd urzędowania — naprawił i wyraził w czasie zjazdu toruńskiego chęć wejścia z filatelistami w jak najściślejszą współpracę.

Rzecz jasna, że artykuł mój nie pretenduje do roli wyroczni. Ale razem z głosami innych filatelistów, które niewątpliwie nadejdą i które Redakcja chętnie opublikuje, da już pewien materiał, który nasze władze pocztowe wezmą na pewno pod rozwagę.

Wracajmy więc do właściwego tematu. Motyw znaczka zależy od jego charakteru, od roli, którą ma on odegrać. Inne motywy mają obiegowe znaczki opłaty, inne znaczki lotnicze, inne — urzędowe, dopłaty (czy, jak to jest w innych państwach, gazetowe, ekspresowe, kolejowe, autobusowe itp.), inne wreszcie — znaczki okolicznościowe.

Na ogół najwięcej wagi przykładają wszystkie zarządy pocztowe do wyglądu znaczków okolicznościowych, lotniczych, wreszcie nawet obiegowych, po macoszemu raczej traktując znaczki urzędowe i dopłaty, mówiąc tylko o najważniejszych i najpopularniej-





szych grupach. Czy to jest słuszne, inna sprawa. Moim zdaniem, każdy znaczek, bez względu na to jakie ma zadanie do wykonania, powinien cieszyć się jednakową opieką. Oczywiście, znaczki urzędowe i dopłaty są mniej ważne, gdyż nie wychodzą za granicę, ale przecież i we własnym kraju znaczki ma do spełnienia cele propagandowe. Przejdźmy jednak do grup ważniejszych i zacznijmy od najskromniejszych z nich. Myślę o zwykłym znaczku obiegowym.

Uważam, że właśnie jemu należy się największa uwaga, gdyż jest ze wszystkich najpopularniejszy. To właśnie on wypełnia zasadniczą rolę znaczka i przyklejony do przesyłki pocztowej dociera do najodleglejszych zakątków ziemi, trafiając nie tylko do rąk filatelistów. On więc właśnie ma największą rolę propagandową.

Choć jest on na ogół najmniejszy (wiele ich przecież często musi się znaleźć na jednej przesyłce), powinien mieć tematy najściślej związane z krajem, który reprezentuje. A więc krajobrazy, budownictwo, zabytki historyczne, typy ludowe, fauna, flora itp.

Podobne motywy winny mieć także lotnicze znaczki obiegowe, z tym jednak zastrzeżeniem, że ta ich „lotniczość“ powinna być podkreślona w motywie przynajmniej jakąś sylwetką samolotu.

W tym miejscu, choć to nie należy do tematu, chciałbym stwierdzić, że moim zdaniem wydawanie znaczków lotniczych w obecnej chwili (gdy każdą przesyłkę lotniczą możemy ofrankować znaczkami zwykłymi, a każdy list zwykły — znaczkami loniczymi) — nie ma sensu. W tym jednym jednak wypadku, właśnie dla propagandy, możemy zrobić ustępstwo i wydawać znaczki lotnicze, gdyż zbieranie ich jest bardzo popularne na całym świecie, a gdybyśmy chcieli zacząć liczyć co roku ukazujące się katalogi znaczków wyłącznie lotniczych — zabrakło by nam palców. Trzeba by jednak — mimo wszystko — wydać instrukcję, by

urzędnicy pocztowi nieco rygorystyczniej traktowali napis na tych znaczkach („Poczta lotnicza“).

Motywy trzeciej z zasadniczych grup — znaczków okolicznościowych — nie wymagają specjalnego omówienia, gdyż — rzecz jasna — dotyczyć muszą okazji, z jakiej znaczki te się ukazują. Także jednak i w tej grupie należy uważać, by każdy znaczek w serii miał różny motyw, gdyż serie jednomotywowe są mniej popularne.

Tak z grubsza, według mnie, powinna wyglądać tematyka znaczków.

Temat to jednak jeszcze nie wszystko. Dużą rolę w wyglądzie znaczków gra ich wykonanie. I wcale w tym momencie nie myślę o technice, lecz o zwykłym ujęciu rysunku.

Patrzcie, mili Czytelnicy, na pierwszą stronę tego artykułu. U góry macie reprodukcję naszego ostatniego znaczka 18-złotowego z motywem kolejowym, a na dole — cztery motywy kolejowe innych państw. Widzicie więc znaczki Danii (1947), Szwajcarii (1947), Austrii (1937) i Bułgarii (1939) nie dlatego, że są najładniejsze — bynajmniej. Reprodukuję je jedynie dlatego, że pierwsze wpadły mi do ręki. Inne, z rozlicznych znaczków o motywach kolejowych — brzydsze lub ładniejsze — miałyby mniej więcej te same cechy, co dziś reprodukowane.

I nie muszę Was się wcale pytać, drodzy Czytelnicy, które znaczki bardziej Wam się podobają: ten u góry, czy te z dołu. Odpowiedzi jestem pewien.

Postaram się nawet sam Wam wytłumaczyć, dlaczego nie podobał Wam się znaczek polski.

Motyw powinien przemawiać do obserwatora, sam mu się narzucać, robić wrażenie. Inaczej nigdy nikogo nie zainteresuje, nie spełni więc swego zadania propagandowego. Jeśli musimy na znaczku umieścić parowóz, powinien on być duży, zajmować choćby 9/10 powierzchni znaczka, i tak być nawet narysowany, by zdawało się, że z ramek rysunku wytoczy się on na oglądającego. Napisy przy tym winny

być jak najdyskretniejsze. Jeśli kogoś zainteresuje motyw, przeczyta i napisy, choćby były one najmniejsze. Spójrzmy więc znowu na te dolne znaczki. Wszystkie one są mniej lub więcej podobne do nakreślonego przeze mnie wzoru i, śmiem twierdzić, właśnie dlatego nam się podobają.

A teraz popatrzmy ponownie na polski znaczek. Sam parowóz, jeśli go nawet zobaczymy (co jest wielką sztuką, gdyż się ledwo odcina od nasypu), jest maleńki. Nie zajmuje nawet 1/6 powierzchni całego rysunku. A w dodatku nie parowóz, choć on jest głównym tematem, rzuca się w oczy. Przede wszystkim widzimy napis, który zabija całą resztę. W dodatku umieszczony jest tak niefortunnie, że nie wiemy właściwie, z czym mamy do czynienia. Czy to jest jakaś brama triumfalna, czy wjazd do tunelu, czy może przeszło mostu? W półkołu, utworzonym przez ten napis, widzimy ciężką bryłę ziemi, która całkowicie pochłania i parowóz. Nad tą jedną wspólną płamą, na niebie, znajdujemy znowu zegar i skrzydełka kolejarskie. Znow przeładowanie rysunku. Aż chciało by się zawołać: dlaczego z jednej strony zegara nie umieściliście jeszcze czerwonej czapki kierownika ruchu, a z drugiej — latarki konduktorskiej?

I znow rzućmy okiem na dolne znaczki. Tym razem podobają się nam nawet jeszcze bardziej, bo teraz już dobrze wiemy, czym kierowaliśmy się, uważając je za ładniejsze.

Z tego jednego przykładu widzimy wyraźnie, że nawet najlepszy temat można zupełnie pogrzebać.

Projektodawcą omówionego znaczka jest prof. E. Bartłomiejczyk. Ten sam, który rysował nieudaną serię WZO, ale też ten sam, który projektował serię z dopłatami na rzecz Międzynarodowego Biura Wychowania. Ta ostatnia seria należy przecież do udanych. Tak przynajmniej stale o niej myślimy. Popatrzmy więc na nią raz jeszcze. Wykonana jest istotnie świetnie, ale to jest zasługa drukarni Cour-

voisier. A rysunek? Znow ogromne napisy, przytłaczające często motyw. Tym razem przynajmniej główne motywy są duże, co ratuje sytuację i — w połączeniu z doskonałym wykonaniem — pozwala całą serię uważać za udaną. Więc jeszcze pół biedy.

Coś tu jednak trzeba zmienić. Jeśli obejrzymy nasze znaczki z ostatniego roku, to stwierdzimy, że powtarzają się na nich stale jedne nazwiska: Zechowski, Gronowski, Bartłomiejczyk. Wątorski (po jednym motywie na swym koncie mają jeszcze Suchanek, Skibiński, Tuszewski, Janczewska-Witkowski i Tom). Żaden z tych artystów (może poza Gronowskim i Suchankiem, przy czym ten ostatni na znaczku toruńskim nie bardzo umiał sobie dać radę z rozmieszczeniem napisów) nie ma tego znaczkowego „pazura“. Można powiedzieć, że żaden z nich nie wczuł się nawet w to, czego wymaga od niego tworzenie znaczka.

Jakież więc jest wyjście z sytuacji? Proste. Rozpisać powszechne, otwarte konkursy, w których mogliby wziąć udział nie tylko plastycy, ale nawet zwykli amatorzy. Tematem konkursów mogą być motywy, wymienione przeze mnie dla znaczków obiegowych. Nie to jest zresztą ważne. Ważne jest to, że takie konkursy pozwolą niewątpliwie odkryć świeże talenty.

Ale i to nie jest jeszcze wszystko. Zainteresowanych odsyłam jeszcze do zdań, które „Przegląd Filatelistyczny“ zamieścił w numerze pierwszym we wstępie do omówienia nowości Austrii. Dajmy i naszym artystom tyle czasu, ile mają austriacy ich koledzy, a i nasze znaczki będą wyglądały na pewno o wiele lepiej.

W przyszłym roku czekają nas pierwsze po wojnie znaczki wykonane w Polsce stalorytem. A jednocześnie 17 października minie 100 lat od śmierci Fryderyka Chopina. Już dziś rozpiszmy konkurs na zaprojektowanie serii szopenowskiej. Dziesięć miesięcy, dzielących nas od tej rocznicy, to wcale nie tak dużo. Nie mówiąc już nawet

## KULTURALNYM I NIEKULTURALNYM

## W ODPOWIEDZI

Redakcja dała do wniosku, że dla dobra polskiej filatelistyki — musi odstąpić miejsce na odpowiedź czołowi znanego katalogu, choć w dyskusji na temat tego ostatniego nie była udziału. W następnym numerze zaczniemy też druk pracy prof. Miksteina, na temat katalogowania znaczków. Mamy nadzieję, że obte te prace wywołają ożywioną dyskusję.

Katalog, który „ośmieliłem“ się wydać, będąc pierwszym tego rodzaju wydawnictwem po wojnie, spotkał się na ogół z przychylnym przyjęciem. Piszę na ogół, gdyż nie ma na świecie rzeczy doskonałej. Oddając do druku moją pracę, zdawałem sobie doskonale sprawę, że muszą być w niej niedociągnięcia, czy to natury rzeczowej, czy też technicznej. Najważniejszą dla mnie rzeczą było, że — mimo wielkich trudności — coś podobnego mogło się ukazać.

Niektórzy twierdzą, że tego rodzaju praca była zbyt cenna. Przecież mamy „Polskie Znaki Pocztowe“ (wyd. zbiorowe pod redakcją prof. Łaszkiwicza), mamy katalog Pioniera, w opracowaniu prof. Miksteina, z przedmową pana Stallberga, mamy katalog Michła z 1943 r. z „ehemalige Polen“, ze świeższych rzeczy mamy Zumsteina. Są to wszystko wydawnictwa niedostępne dla przeciętnego zbieracza ze względu na swą cenę, lub też nasświetlające katalogowanie polskich znaczków z punktu widzenia rynku zagranicznego. Zorientowanie w znaczkach polskich i w ich cenach polskiego zbieracza należy tylko do katalogu wydanego w Polsce.

Dotychczas polski filatelista, co do cen na swe własne znaczki, był zdezorientowany. Inne ceny były np. w Warszawie, inne w Poznaniu itd. Zasługą katalogu



o projekcie, robota samych stalorytów (trzeba wszak wypuścić co najmniej trzy, a jeszcze lepiej pięć znaczków o różnych motywach) potrwa długo.

Czas więc nagli. Nie zmarnujmy okazji, gdyż dobra seria szopenowska może nas znowu wkupić do światowej rodziny zbieraczy i zapewnić powodzenie polskiemu znaczkowi.

Witold J. Orłowski

będzie niewątpliwie stabilizacja cen. Szkoda tylko, że niektórzy kupcy, jak również jedna z instytucji napół urzędowych, nie podchodzą do tych spraw z punktu widzenia narodowego i wolą posługiwać się przy oznaczaniu znaczków polskich katalogiem Zumsteina, niż używać „Katalogu Gryzewskiego“. Nazwałbym to „strachem konkurencji“ — zresztą zupełnie niezrozumiałym. Zumstein też jest firmą handlową, a wszystkie firmy szwajcarskie nie boją się współzawodnictwa i uważają ten katalog za swój organ.

Poza recenzjami redakcyjnymi, w prasie filatelistycznej ukazały się jak dotychczas dwa artykuły, omawiające mój katalog (prof. Jankowskiego, w październikowym numerze Filatelisty Polskiego, oraz dra Kukulskiego we wrześniowym numerze Biuletynu P. Tow. Fil. w Krakowie).

Zajmiemy się naprzód artykułem prof. Jankowskiego, utrzymanym na wysokim poziomie kulturalnym (widać, że pisze fachowiec, długoletni filatelista). Jednym z pierwszych zarzutów jest sprawa cen (autora przestraszają astronomiczne zera). Zgadzam się, że ceny są wysokie, uzasadniłem to zresztą w swej przedmowie do katalogu.

Panie Profesorze, czy przypomina Pan sobie nasze rozmowy przedwojenne, w czasie których narzekaliśmy, że katalogi zagraniczne wyceniają polskie znaczki za nisko w stosunku do ich rzeczywistej wartości? Dziś spotkać się możemy z tymi samymi objawami. Katalog mój został wysłany do wszystkich firm wydawniczych na świecie. Zapytuję się, jak by wyglądały nasze znaczki w ich katalogach, gdybym wycenił znaczki w moim katalogu np. w 1/4 ich obecnej ceny? Jeszcze bardziej by się ceny za granicą obniżyły. Można było uniknąć astronomicznych zer, nie podając w ogóle cen na b. drogie znaczki. Ale czy to było by dobre? Wg mojego mniemania, i zresztą wg opinii b. wielu filatelistów, droga taka byłaby błędna.

Autorowi artykułu przyznaję zupełnie rację, jeżeli chodzi o stronę techniczną. Niestety, ze względu na brak odpowiednich czcionek w danej drukarni, nie udało się oddzielić znaczków zasadniczych od odmian.

(c. d. n.)



## COŚ I DLA PAŃ

Tacy już są mężczyźni, że na przestrzeni wieków szukają ciągle nowych obiektów kolekcjonerstwa.

I tak dla jednych promotorem „rzekomych“ słabostek kolekcjonerskich była miłość, płynąca z głębi serc kawalerów de Maison Rouge, dla innych znów miłości Don Juanów, a jeszcze dla innych chciwość, lub też poczucie piękna.

Nie mniej, jak świat stary, zawsze ktoś miał inklinację do zbierania czegoś. Bogactwo asortymentu obiektów oraz różnorodność osób, „dotkniętych“ manią zbierania, były i są przeogromne.

W kalejdoskopie zbieraczy widzimy równie dobrze faraonów, zbierających papyruse, jak i różne „Lukrecje“, posiadające w swym arsenałe dziesiątki wyszukanych trucizn, a wreszcie, jak nas ostatnio oświecił Walery Wątróbka — rodzone dziecko Wiecha — i tzw. „filatelistów“, zbierających w kolejkach urzędników ćwiartki słoniny.

Jedno można rzec z całą pewnością, że manią zbierania były i są dotknięte nie tylko głowy władców tego świata, ale i „szyje, które nimi kręcą“.

Przybliżmy do siebie czasy Borgiów, Julij, czy Beatrice — a zobaczymy co one, oraz współczesne im panie i dziewice kolekcjonowały. Tak, jak u dzisiejszych rasowych filatelistów obserwujemy specjalizowanie się w znaczkach lotniczych, wojennych lub portretach kobiecych — co jest pewnego rodzaju odzwierciedleniem duszy danego filatelisty, tak i przed wiekami żądza, czy pobożność nakazywały zbierać różne obiekty ówczesnym paniom i dziewczynom.

Najstarszym bodajże obiektem zbierania, który wytrzymał próbę wieków i został przejęty przez nasze pensjonarki, panny i podlotki — są kwiaty. Układane drzącą rączką, w drogocennych szkatułkach z lapislazuli i złota, płatki nenufarów, magnolii i róż, były nie czym innym, jak tylko manią zbierania tego, co ona od „niego“ dostała.

A któraż to z naszych babek, czy prababek nie przeżywała chwili rzewnych, a znanych tylko współczesnym zbiera-

czom filatelistycznym, gdy pokazując stary zielnik, niegdyś tak modny, trafiała między pożółkłymi kartami na zasuszony listek konwalii lub złocistą kiść mimozy, które przypominały jej chwile młodości? A czy z ust naszej babki nie słyszeliśmy wtedy dumnych słów: „Patrzcie, w jakim pięknym stanie to się zachowało“, względnie: „Tylko ja to mam“ — wypowiedziane z dumą? Z dumą, bo każdy zbieracz dumny jest ze swego eksponatu.

Sięgnijmy wzrokiem do najdalszych zakątków naszej duszy. Ile tam zakamarków, w których drzemiały dawne wspomnienia parków i ogrodów, a co za tym idzie i zbierania zaschniętych fiołków i niezapominajek! A celują w tym do dnia dzisiejszego — podlotki, które z pietyzmem godnym „białych kruków filatelistycznych“ delektują się odcieniami rozplaszczonych i wyschniętych między kartkami książek i brulionów kwiatków i liści, otrzymanych od swych sympatii, lub razem z nimi zebranych.

Na miły Bóg, toć to najklasyczniejsze typy kolekcjonerów!

A czy przypadkiem nie zdarza się, że któraś z dzisiejszych pań opadające płatki, otrzymanej od „niego“ róży, chce zachować jak najdłużej i wkłada je między kartki ulubionej książki, ba nawet książki do nabożeństwa?

Robicie to Panie! Kilkakroć Was podejrzalem! Te Wasze, może być nawet tylko odruchy, są właśnie tą piękną stroną manii zbierania, tym razem „po nim“, albo „od niego“. Słowem kwiaty mogą być nie tylko wyrazem romantyzmu, rozczulenia, lub piękna, ale częstokroć są ukrytą, a piękną manią kolekcjonerską.

Były wprawdzie zbieraczki, dla których kwiaty stanowiły obiekty za mało wymowne.

To już nie nimfy, tchnące sielanką, ale charaktery często bezwzględne i złe, zło-wrogie i krwiożercze. Dla tych obiektem godnym zbierania były trucizny, sztylety i listy krwią pisane. Iście z diabłem pokumane kolekcjonerki, co lubowały się w amforach, puzdrach i flakonach z morderczą zawartością. A posegregowane to

było wedle odcieni i czasu działania. Cóż za przewspaniałe kolekcje, które właścicielkom ich dawały nie tylko zabójczą a złowrogą siłę, ale też świadomość posiadania tego, czego rywalki nie miały. Dodajmy do tego zbiór sztyletów, oprawnych w złoto, perły i turkusy — czelozowanych ręką mistrzów średniowiecznych, a noszących na swych cienkich ostrzach ślady krwi niewiernych kochanków. Tak! Nawet i to kobiety zbierały!

Jakże, w porównaniu z tym, niewinną zabawką jest kolekcjonowanie przez dzisiejszych mężczyzn znaczków pocztowych! A któż zbierał, jeśli nie kobiety, listy krwią pisane i to krwią serdeczną mężczyzn? Kto się chełpił tymi zbiorami, jeśli nie kobiety? To nie były cyrografy, podpisane diabłu na byczej skórze, ale serdeczne słowa, często ostatnie w życiu, kierowane do kobiet. A kto je zbierał?... Rządziej kolekcjonowały niewiasty puki włosów męskich. Ponoć to było domeną mężczyzn. Nie mniej był legion takich, co — jakby dzisiaj powiedziano — miały wielbić kolekcję włosów swych adoratorów, wielbieli i kochanków (łysi wdychajcie).

Jak wiemy, nie tylko czasy się zmieniają, ale i kobiety też. Od trucizn i sztyletów przechodzą niewiasty do kolekcjonowania zasuszanych wianków i welonów, aby po tem co sprytniejsze i „świadome rzeczy“ — zbierać kaktusy, różne drobiazgi i pierścienie zaręczynowe.

Największą bodajże rzeszą zbieraczek, wprawdzie jeszcze niezrzeszonych w żadnym związku — są zbieraczki fotografii wielbieli, a częściej tych, których w swych snach dziewczyczych uwielbiają. Kiedyś Rudolf Valentino, dzisiaj Bracia Marx, są tymi, którzy tkwią w zbiorach pań i panienek. Nie wymieniam setek nazwisk innych gwiazd i gwiazdorów, którzy figurują na honorowych miejscach w albumach zbieraczek dzisiejszych.

Podobno są i takie kolekcjonerki, które zbierają „twarde“ i „miękkie“, ale psychologii tych „kolekcjonerek“ — jako przeciętny filatelista — nie znam.

Jak widzimy, na kanwie manii zbierania haftują niewiasty od wieków i winny zrozumieć nas, mężczyzn, gdy często w cieniu swych zbiorów i białych kruków, nie widzimy u naszych żon braku długiej sukni, modnego kapelusza, lub nylonów w opakowaniu z różą.

Nie kto inny, tylko Wy, niewiasty byłyście przez wieki promotorem tego, że staliśmy się zbieraczami znaczków.

A któż dawał chusteczki, wstążki i szarfy, gdy przodkowie nasi szli w bój, czy zapasy? A te puki włosów, które kazaliście zbierać i przechowywać na sercu? Że wspomnę jeszcze o podwiązках itd.

Wy jesteście przeto prekursorkami zbierania wszech rzeczy i znaczków pocztowych też!

W imię więc sprawiedliwości, pamiętajcie: gdy mąż zbiera znaczki — pomożcie mu, a gdy znaczki segreguje — nie otwierajcie okien, bo przeciąg nie wyjdzie im na zdrowie...

**Hieronim Godlewski**

## NASZA OKŁADKA

Dnia 29 listopada 1830 roku warszawscy podchorążowie rozpoczęli walkę z rosyjskim okupantem. Powstanie to, w którym, niestety, ze względu na szlachecki charakter, nie wziął udziału cały naród, upadło i zostało tylko w naszej pamięci jako kamień przydrożny polskich walk wyzwoleniczych.

W dniu wczorajszym minęła 118 rocznica wybuchu Powstania Listopadowego. Dlatego też na naszej okładce reprodukuje my niezrealizowany projekt znaczka z tej okazji, który znajduje się w Muzeum Poczt w Warszawie. Autor tego projektu, T. Gronowski, otrzymał zań w 1930 roku trzecią nagrodę. Do obiegu weszła wtedy seria, projektowana przez tegoż autora, a składająca się z czterech wartości (5, 15, 25 i 30 gr).

Powstanie Listopadowe zostało jeszcze uczczone znaczkiem wartości 1 zł w serii historycznej z 1938 roku (projektował W. Boratyński), oraz znaczkiem wartości 10 zł w roku 1945 (projektował J. Wilczyk).

## OUR COVER

On November, the 29th 1830 the Warsaw Cadets started a Rising against Russia. This rising, in which because of class differences, not the whole nation took part could not succeed, and remained only in our memory as a milestone on our road to freedom.

Yesterday was the 118th anniversary of November Rising. Because of it we reproduce on our cover a non-realized project of a stamp for this occasion, longing to the Post Museum in Warsaw. The designer, Mr. T. Gronowski received for it the third prize in 1930. Into circulation went then another series of the same designer, series consisting of four values (5, 15, 25 and 30 gr.). The November Rising was also honoured by a stamp in value of 1 zł. issued in 1938 (designed by Mr. W. Boratyński) and another in value of 10 zł issued in 1945 (project by Mr. J. Wilczyk).

Ze względu na brak miejsca jesteśmy zmuszeni odłożyć druk ilustrowanego reportażu z wystawy tarnowskiej, pióra p. Haliny Madejczyk i dalszego ciągu artykułu p. Czesława Danowskiego o Międzyzobowej Poczcie w Niemczech do następnego numeru.

# GAWĘDA Z CZYTELNIKAMI

Nasz pierwszy numer, choć ze względów technicznych nie mógł ukazać się w zamierzonej objętości, spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem.

„Forma graficzna i układ pisma zrobiły na mnie wrażenie korzystne. Jestem bardzo wdzięczny za propozycję współpracy i, o ile mi czas pozwoli, nie omieszkam odpowiedni materiał opracować i nadesłać” — pisze prof. A. Łaskiewicz z Warszawy w dniu otrzymania naszego pisma. „Po otrzymaniu i przejrzeniu pierwszego numeru „Przeglądu Filatelistycznego” z przyjemnością muszę stwierdzić, że jest to pierwsze czasopismo po wojnie tak obszernie i starannie opracowane” — pisze p. Zdzisław Pinkowski z Sulęcina i jednocześnie proponuje wprowadzenie takich działań, jak poradnia filatelistyczna, odpowiedzi redakcji, ciekawostki o znaczkach, humor filatelistyczny itp. Jak Pan widzi, uprzedziliśmy Pana życzenia i działały te znalazły się już w numerze drugim. Na współpracę reflektujemy.

P. Jan Jeż z Poznania, po skrytykowaniu naszych tekstów francuskich (do których, istotnie, zakradło się trochę błędów, tak

samo zresztą, jak i do tekstów polskich), pisze o naszym piśmie, że „mimo niesprzyjających „względów technicznych“, zapowiada się jak najlepiej”. Propozycja Pana, aby w informacjach o zamierzonych wydaniach podawać wysokość nakładu, nie jest zawsze możliwa do wykonania. Wysokość nakładu bywa często ustalana dopiero w czasie druku, a i tak nie zawsze liczba zamówiona pokrywa się z nakładem rzeczywistym. W miarę możliwości jednak postaramy się liczbę te, przynajmniej orientacyjnie, podawać, jak to zrobiliśmy w numerze 2 w związku z nową serią obiegową.

P. Marian Harolewicz z Wadowic, prosi o podawanie wiadomości o kasownikach okolicznościowych oraz o nowych pocztówkach. Postaramy się spełnić i tę prośbę. Niestety jednak, redakcja na każdym kroku napotyka na tyle trudności, że niczego nie może obiecać na pewno. Na temat audycji radiowych pisał w nrze 2 p. H. Godlewski. Może ten artykuł, przy ponownej interwencji osobistej, Panu pomoże?

P. Edward Mrowiec z Katowic proponuje wprowadzenie „Kącika młodzieżowego”. W tym celu rozpoczęliśmy właśnie już od nru 2 druk „Lekcji filatelistyki”. W nadesłanym artykuliuku porusza Pan sprawę wydań spekulacyjnych. Nie opublikujemy go chwilowo, gdyż w bieżącym numerze rozpoczęliśmy cykl artykułów pt. „Znaczkii polskie na cenzurowanym”, w których i ten problem będzie obszernie poruszony. Gdyby po wydrukowaniu tych artykułów miał Pan jeszcze coś do dodania, proszę do nas napisać. Na współpracę dalszą reflektujemy. Za wyrazy uznania bardzo dziękujemy.

Także dziękujemy bardzo wszystkim naszym Czytelnikom, którzy po otrzymaniu pierwszego numeru przysłali nam wprost entuzjastyczne listy. Listów takich wpłynęło kilkadziesiąt. Za niczym nie zasłużone pochwały dziękujemy raz jeszcze. W imieniu administracji prosimy o punktualne wpłacanie wszelkich należności oraz o wyraźne zaznaczanie na blankietach PKO, czego dana wpłata dotyczy.

## CZY WIECIE, ŻE

-- we Francji z początkiem września wybuchł olbrzymi skandal filatelistyczny? Otóż Ministerstwo Poczty wydało dla Indochin znaczek lotniczy za 3 r. Na znaczku uwidoczniona jest świątynia hinduska w Chindambaram. Po ukazaniu się znaczka w sprzedaży ktoś zauważył, że wspomniana świątynia znajduje się na terytorium niefrancuskim. Po sprawdzeniu okazało się, że rzeczywiście świątynia znajduje się już poza granicami Indochin. „Kto jak kto, ale minister poczty winien znać geografii” — wołają Francuzi we wszystkich gazetach. Filateliści zaś rzucili się na znaczek, który w ciągu miesiąca podrożał wielokrotnie i jest obecnie do zdobycia.

(jg)

**Nasz następny, specjalnie bogato ilustrowany numer gwiazdkowy przyniesie między innymi następujące artykuły:**

Czesław Danowski — O Poczcie Młodzieżowej w Niemczech (ciąg dalszy)  
Edmund Haak — O wydanych na Helu znaczkach niemieckiej podwodnej poczty polowej  
Stanisław Mikstein — Projekt zasad katalogowania polskich znaczków pocztowych

**Our next, specially richly illustrated Christmas number will bring a. o. following columns:**

Czesław Danowski — The Inter-camp Post in Germany (continued)  
Edmund Haak — The German U-Boat Field Post stamps issued on the Hel peninsula,  
Stanisław Mikstein — A project of cataloguing of Polish stamps

**N**IE zachował się ani jeden egzemplarz „billet de port payé“, a wygląd jego znamy jedynie z opisów. Wydawałoby się mogło, że od poprzednio opisanego paska (o określonej wartości i umocowanego na przesyłce) do właściwego znaczka pocztowego jest tylko jeden krok. Rozwój jednak opłat pocztowych poszedł inną drogą i trzeba było czekać jeszcze 180 lat, aby krok ten został zrobiony.

Jak już wspominałem, następcy de Valayer nie utrzymali w mocy obowiązku frankowania korespondencji przy użyciu „billet de port payé“

i praktyczna ta inowacja wkrótce uległa zapomnieniu.

Następny etap rozwoju opłat pocztowych nastąpił z chwilą zorganizowania poczty miejskiej w Londynie. Było to w kwietniu 1860 r. Wiliam Dockwra w domu własnym przy Lyme street pomieścił główny miejski urząd pocztowy. Prócz tego potworzone były urzędy rozdzielcze w każdym z siedmiu okręgów Londynu, a około 500 punktów odbiorczych rozsianych było po całym mieście. Co godzina zabierano oddane w tych punktach przesyłki, segregowano je w urzędach rozdzielczych i doręczano adresatom. W śródmieściu przesyłki doręczane były 10—12 razy dziennie, w odleglejszych zaś punktach miasta 4—5 razy. Za doręczenie pobierano opłatę w wysokości 1 pensa. Opłata ta mogła być uiszczona bądź przez nadawcę (przymusu jednak nie było), bądź przez odbiorcę. W wypadku opłacenia doręczenia z góry przez nadawcę, na przesyłce przystawiano trójkątny stempel tuszowy (rys. 1), pośrodku którego znajdowała się początkowa litera dzielnicy urzędu rozdzielczego (na naszym rysunku „L“ — Lyme

street), na lewym ramieniu trójkąta wyraz „Penny“, na prawym — „Post“, a na podstawie trójkąta wyraz „Paid“ (opłacono). Niezależnie od tego stempla, odciskano drugi, mający na celu ułatwienie odbiorcom kontroli terminowego doręczenia przesyłki. Stempel ten był okrągły (rys. 2) lub w kształcie serca (rys. 3) i zawierał cyfry, oznaczające godzinę nadania oraz skrót „Mor“ (Morning — rano) lub „Af“ (Afternoon — popołudniu). Przesyłki,

nadawane za pośrednictwem tej poczty, mogły ważyć do 500 gr. wagi obecnej, a wartość ich sięgać mogła

10 funtów szterlinów. Jaka była opłata od takich dużych przesyłek, nie mogłem ustalić, trudno jednak przypuścić, by ograniczała się ona do 1 pensa, która to opłata pobierana była od zwykłych listów.

Miejska poczta Londynu była samodzielnym oddziałem poczty państwowej i obsługiwała, prócz Londynu, również i cztery miejscowości podmiejskie: Hackney, Islington, Lambeth i Sauth Newington Buth. Organizacja ta przetrwała aż do Wielkiej Reformy Pocztowej z 1840 r.

Inowacja, wprowadzona przez Dockwra, a polegająca na stemplowaniu listów na znak uiszczenia opłaty, była, jak na owe czasy, posunięciem bardzo praktycznym i w krótkim stosunkowo czasie zastosowana została w całej niemal Europie, jednak ze znacznymi modyfikacjami, opatrywanie bowiem listów pieczęciami pocztowymi oznaczało jedynie, że list nadany został w urzędzie pocztowym danej miejscowości i tam zarejestrowany. Numer rejestru (ceduły) wypisywany był ręcznie na kopercie. Wysokość opłaty nie była uwidaczniana. Były to przeważnie prymitywne pieczątki owalne,

TADEUŚ SZCHARMACH

## HISTORIA I POCHODZENIE ZNACZKA POCZTOWEGO (II)

okrągłe lub podłużne, zawierające nazwę miejscowości lub jej pierwszą literę oraz emblematy, zazwyczaj trąbkę pocztową lub koronę królewską, albo oba razem, a czasami herb miasta. Różnorodność tych pieczęci miała swe źródło w fantazji poszczególnych pocztmistrzów i dopiero z biegiem lat typy ich ukształtowały się systematycznie.

Stemplowanie listów przez pocztę wprowadzono we Francji i w Niem-



rys. 1



rys. 2



rys. 3

zech w ostatnich latach XVII w., względnie na początku wieku XVIII. W Polsce punktem zwrotnym w organizacji poczty była instrukcja pocztowa, wydana po wstąpieniu na tron Stanisława Augusta w 1764 r., a nakazująca m. in. używanie pieczęci pocztowych.

Pieczęcie te z biegiem czasu uległy zróżnicowaniu, tak co do typu przeznaczenia, jak i rysunku. Podstawą jednak ich rolą było stwierdzenie pocztowego nadania listu.

Źródłową i obszerną pracą na ten temat drukował prof. St. Mikstein w „Ikarosie“ (począwszy od nr 50 ze stycznia 1936 r.), do niej też odsyłam Czytelników, pragnących bliżej poznać się z tym interesującym działem historii poczty, noszącym nawet specjalną nazwę „przedfilatelistyki“ i liczącym duże rzesze zwolenników na całym świecie.

Nadmieniłem już wyżej, że frankowanie przesyłek za pomocą stempli pocztowych przetrwało zasadniczo aż do wprowadzenia właściwego znaczka pocztowego w jego współczesnej postaci, w wielu jednak państwach wprowadzono dalsze udoskonalenie, polegające na tym, że zarządy poczt sprzedawały koperty lub arkusze listowe

z wyciśniętym już stemplem, stwierdzającym opłacenie porta. W tym też czasie (początek XIX w.) w stemplach tych następuje zróżnicowanie wysokości opłat w zależności od odległości, jaką list miał przebyć.

Rys. 4, 5 i 6 przedstawiają drukowane na papierze pocztowym stemple, zastosowane w Sardynii w 1819 r. Na odległość do 15 mil porto wynosiło 15 centesimów, na 15—35 mil — 25 i ponad 35 mil — 50 centesimów. W tym samym okresie pojawiają się na papierach pocztowych znaki wodne, mające zabezpieczać przed fałszerstwem. Znaki te w późniejszym okresie, aż do chwili obecnej, mają obszerne zastosowanie do znaczków pocztowych.

Jako ciekawostkę podać należy, że Moschkau w pracy swojej „Die Wasserzeichen auf Briefmarken“ wzmiankuje, iż około 1823 r. w Chinach pojawiła się seria kopert pocztowych frankowanych w trzech typach: 1) do korespondencji wewnętrznej, wartości 3 sapeków, różowy druk na białym tle z napisem: „Za trzy sapeki list ten może podróżować po wszystkich prowincjach Chin i tylko morze go zatrzyma“, 2) również do korespondencji wewnętrznej (prawdopodobnie urzędowej), bez podania wartości, ciemnoczerwony druk na czerwonym tle z napisem: „Oby niebo zapewniło



rys. 4



rys. 5



rys. 6

wszystkim pokoleniom szlachetność i bogactwo“ i 3) do korespondencji zewnętrznej, wartości 10 sapeków, druk czerwony na zielonym tle, z napisem: „Skoro zapłacono dziesięć sapeków, list ten może przebyć wysokie góry“. Bliższych szczegółów, ani też źródła tej informacji, autor nie podaje, to też wzmiankę powyższą przytoczyłem jako ciekawostkę, nie zaś jako stwierdzone przyczynę historyczną. (c. d. n.)





## ■ A U S T R I A ■

W pierwszym numerze pisaliśmy o nowej austriackiej serii obiegowej, której pięć wartości weszło do obiegu 1 czerwca, siedem następnych — 6 września, a dalsze są w przygotowaniu. Dziś reprodukuje wszystkie dotychczasowe znaczki z tej serii, przypominając jednocześnie, że projektodawcą ich jest prof. J. Seger: **10 gr** (czarnoniebieski), **15 gr** (brązowy), **20 gr** (soczystozielony), **30 gr** (niebieskoczarny), **40 gr** (fioletowy), **45 gr** (błękit paryski), **60 gr** (czerwony), **75 gr** (zielononieb.), **1 sz** (niebieski), **1,40 sz** (ciemnobrązowy), **2 sz** (niebieskozielony) i **5 sz** (czerwonofiolet.). W przeszło dwa miesiące po poprzednim wydaniu (A. Stifter i siedem wartości serii obiegowej), dnia 8 listopada o godz. 13-ej, wszystkie urzędy pocztowe rozpoczęły sprzedaż nowego znaczka okolicznościowego, który wszedł do obiegu w cztery dni później, dnia 12 b.m., z okazji 30 rocznicy powstania Republiki Austriackiej. Znaczek ten, wartości **1 szylinga**, w kolorze niebieskim, przedstawia podobiznę prezydenta dra Karola Rennera. Projektował go i rył prof. Ferdinand Lor-

ber. Reprodukcję jego zamieścimy w następnym numerze.

W bieżącym roku nie obdarzy nas już Austria więcej żadną okolicznościową serią z dopłatami. Natomiast prezentem wigilijnym będzie znaczek, który uczci 100 rocznicę śmierci kompozytora koledy „Stille Nacht“ Franciszka Moora. Znaczek ten, o nominale 60 gr i w kolorze czerwonym, będzie dopuszczony do obiegu 18 grudnia — w dniu znaczka pocztowego.

Dalej ukażą się pewnie jeszcze uzupełnienia serii obiegowej oraz ewentualnie pierwsze wartości nowej serii lotniczej. I to już cały tegoroczny program. Jedną z pierwszych serii przyszłorocznych będzie zapewne seria z dopłatami na rzecz szkolnictwa. Mówi się też o serii z dopłatami na rzecz odbudowy Teatru Miejskiego i Opery Państwowej w Wiedniu.



## ■ CZECOSŁOWACKA ■

Nasze dane z drugiego numeru o nowościach czeskich musimy uzupełnić wiadomością, że 30 września ukazały się dodatkowe wartości serii znaczków dopłatnych: **1,50 Kes** (czerwony), **2,— Kes** (czerwony) i **6,— Kes** (czerwony), jako uzupełnienie serii z roku 1946 (10, 20 i 50 h w kolorze niebieskim i 1,—, 1,20, 1,60, 2,40, 3,— i 5,— Kes w kolorze czerwonym). Motyw nowych znaczków jest identyczny z motywem znaczków dotychczasowych (zaprojektowany przez grafika A. Erhardta). Druk został wykonany w zakładach „Pravda“ w Bratysławie.

Dość też musimy do wiadomości o wydaniu żałobnym, że reprodukowana w poprzednim numerze kopertę pierwszego dnia wykonał Bohdan Roule, uczeń prof. Tichego. W ten sposób Czechosłowacka odmładza kadry swych twórców znaczkowych.

Zgodnie z naszą zapowiedzią, następnej serii oczekaliśmy się 28 października z okazji 30 rocznicy niepodległości. Seria składa się z dwóch znaczków o identycznym motywie: **1,50 Kes** (niebieski) i **3,— Kes** (czerwony). Znaczki te (w dużym formacie) pro-

jektował Waclaw Sivko, a rył J. A. Szvengsbir. W obiegu będą one do 30 czerwca 1949 r. W arkuszu, czeskim zwyczajem, znajduje się 100 znaczków i 12 kuponów.

Sam rysunek tych znaczków, który wyobraża rodzinę robotnika jako symbol pracy i pokoju, został w filatelistycznej prasie czeskiej bardzo skrytykowany. Nie mówiąc już o motywie, który w niczym (poza odpowiednimi datami w prawym górnym rogu) nie przypomina rocznicy niepodległości, na ogół podkreśla się rażące błędy rysunku. Pięść robotnika jest np. większa od głowy, a ramię jego żony mało co mniejsze od niej samej.

Do serii tej została wydana specjalna koperta pierwszego dnia w kolorze czerwonym, wykonana przez autorów samego znaczka, a znaczki były kasowane datownikiem okolicznościowym, także czerwonym.

Tegoż dnia weszły do obiegu pierwsze trzy wartości nowej serii obiegowej z podobną prezydenta Gottwalda (według fotografii wykonanej przez red. Ka-



rola Hajka, rył Jindra Schmidt) w formacie średnim: 1,50 Kcs (brązowy), 3,— Kcs (czerwony) i 5,— Kcs (niebieski) w arkuszach po 50 i 100 sztuk. Wszystkie te znaczki były dnia 28 października kasowane datownikiem pierwszego dnia.

Sprzedaż obu serii rozpoczęła się już 27 października, choć do obiegu weszły one dopiero nazajutrz.

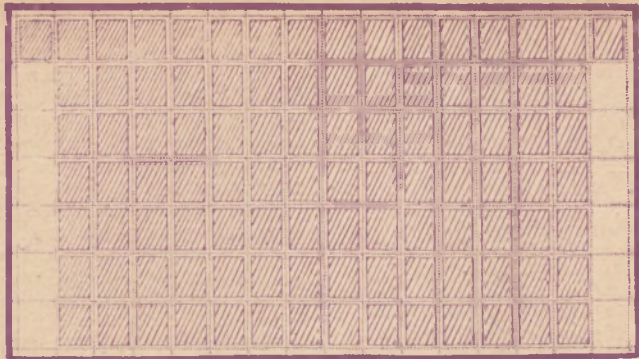
W drugiej połowie listopada, z okazji 52 rocznicy urodzin prezydenta Gottwalda, miał ukazać się — według niektórych pism — znaczek w dużym formacie o nominale 20 czy też 30 Kcs, ryty przez Schmid-

ta. Do chwili oddawania numeru do druku nie uzyskaliśmy oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości. 18 grudnia, prócz bloczka, wyjdzie także urzędowy nowodruk znaczka za 5 h, wykonany starą płytą z r. 1918 na specjalnym papierze. Nowodruk ten nie będzie miał płatności pocztowej.

Na zakończenie omawiania planowanych wydań musimy dodać, że prof. Svolinsky opracował już trzy motywy do serii „Dietem 1948“, o której pisaliśmy w pierwszym numerze.

Wspomnieliśmy o czeskim zwyczaju umieszczania kuponów w arkuszu znaczków. Ponieważ termin ten będzie się na naszych łamach często powtarzał, postaramy się nieuświadomionym naszym Czytelnikom wytłumaczyć, na czym sprawa ta polega. Otóż w arkuszu stuznaczkowym w pierwszym rzędzie mamy 16, a w dalszych sześciu — po 14 znaczków. W tych dalszych 6 rzędach znajdujemy właśnie kupony, po jednym z każdej strony rzędu. W każdym więc arkuszu mamy 12 par „znaczek + kupon“ i 88





znaczków bez kuponów. Tak wygląda sprawa, gdy rysunek znaczka jest pionowy, jak na naszej schematycznej ilustracji. Przy rysunku poziomym, jak w przypadku znaczków z okazji 30 rocznicy niepodległości, w pierwszym i szesnastym rzędzie mamy po jednym znaczku i po sześć kuponów, a w środkowych czternastu rzędach — po 7 znaczków, o czym łatwo przekonać się, przekreślając nasz rysunek o 90°.

### ■ DANIA ■

W poprzednim numerze donosiliśmy o ukazaniu się dnia 21 października trzeciej wartości nowej serii obiegowej z podobizną króla Fryderyka IX. Czwarty znaczek za 30 ö (pomarańczowy, ząbkowanie 12½) wszedł do obiegu 18 listopada. W dniu tym był używany kasownik pierwszego dnia.

### ■ LIECHTENSTEIN ■

W poprzednim numerze pisaliśmy o dopuszczonej do obiegu dnia 12 października dziesiątej wartości te-

gorocznej serii lotniczej. Dotrzymując obietnicy, znaczek ten dzisiaj reprodukuje i dla pewności przypominamy: 10 fr (stalowskiarzy) z podobizną I k a r a.

11 października został wycofany ze sprzedaży znaczek dziesięciofrank. (St. Luzius), wydany 14 marca 1946 r. W obiegu pozostanie on jednak do 31 maja 1949 roku.

W najbliższym czasie oczekuje nas tradycyjna już (po raz trzeci z kolei) seria myśliwska, składająca się z trzech wartości: 20, 30 i 150 rp.

### ■ LUKSEMBURG ■

O nowościach Luksemburga pisaliśmy ostatnio w numerze 1, przedstawiając propagandową serię turystyczną, która weszła do obiegu 5 sierpnia.

Dnia 18 listopada doczekaliśmy się następnej serii. Jest ona kontynuacją tradycyjnych wydań luksemburskich „Caritas” i składa się z czterech wartości: 60 + 40 c (jasnobrązowy z tłem żółtobrunatnym), 1,50 fr. + 50 c (żywoczerwony z tłem ochrowym), 3,50 + 3,50 fr (niebieski z tłem szaroniebieskim) i 10,— + 5,— fr. (zielony z tłem szarozielonkawym). Wspólny dla wszystkich 4 znaczków motyw przedstawia poetę i kompozytora Edmunda de la Fontaine (1823 — 1891), popularnego pod pseudonimem „Dicks”.

Znaczki zostały wykonane heliografią w znanej firmie szwajcarskiej, Courvoisier, w arkusikach po 25 szt. Rozmiar poszczególnego znaczka wynosi 24 × 29 mm. Cała seria będzie w sprzedaży do 31 stycznia (dnia 1 lutego cały nierozsprzedany zapas zostanie komisyjnie zniszczony), a w obiegu do 31 grudnia 1949 r. Dopłaty przewidziane są na rzecz Narodowego Funduszu Pomocy Wielkiej Księżny Szarlotty.

### ■ NORWEGIA ■

Z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania norweskiego towarzystwa dla gospodarki leśnej (Det Norske Skogselkap) i setnej rocznicy urodzin założyciela tego stowarzyszenia — Axela Heiberga (1848-1932), zostały dopuszczone do obiegu dnia 15 czerwca 2 znaczki pamiątkowe o identycznym motywie: 25 ö (czerwony) i 80 ö (brązowy). Oba znaczki są rozmiaru 27,6 × 21,1 mm, o ząbkowaniu 13. Nakład niższej wartości wynosi 400.000, a wyższej — 200.000 sztuk.

Znaczki te rysował Oyvind Sörensen, a wykonała drukarnia Emil Moestue A/S w Oslo.

Następne wydanie ukaze się dnia 1 grudnia. Będzie to jeden znaczek z dopłatą na rzecz Norweskiego Cz. Krzyża. Do wydania tego użyto czerwono krzyżskiego znaczka z 1945 r. (20+10 ö





— siostra NCK), przedrukując go nową wartością: 25 + 5 øre. Czarny nadruk wykonała firma Emil Moestue A/S w Oslo.

## ■ RUMUNIA ■

Dnia 29 października weszła do obiegu, zapowiadana przez nas w poprzednim nrze, seria z okazji kongresu ARLUS (Towarzystwo Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej). Seria składa się z trzech znaczków opłaty i jednego lotniczego przy czym 2 znaczki opłaty zaopatrzone są w kupon, a lotniczy nawet w 2. Pierwszy znaczek za 10 l (czerwony) przedstawia żołnierza radzieckiego. Na kuponie znajduje się cytata z pism Stalina. Na drugim znaczku za 10 + 10 l (zielony) widzimy oznakę ARLUS, a na kuponie czytamy zdanie: „Niech żyje wiecznie przyjaźń rumuńsko - radziecka“. Ostatni znaczek obiegowy za 15 + 15 l (niebieski) przedstawia fragment Kremla. Na znaczku lotniczym za 20 + 20 l (niebieski) mamy samolot, łączący znajdujące się na dwóch brązowych kuponach widoki Bukaresztu i Moskwy.

Pierwszy z opisanych znaczków ukazał się w nakładzie 300.000 egzemplarzy, nakład pozostałych wartości wynosi po 40.000 sztuk. Jeden arkusz zawierał, jeśli chodzi o pierwsze dwie wartości, po 50 znaczków i 50 kuponów. Trzeci znaczek był drukowany po 100 sztuk w arkuszu. Znaczka lotniczego w arkuszu znajdowało się 8 sztuk z 16 kuponami. Wszystkie te

znaczki, drukowane heliografurą, projektował malarz Józef Cova.

W przygotowaniu, oprócz zapowiadanej przez nas już serii „Komunikacja“, znajdują się 3 znaczki lotnicze.

## ■ SZWAJCARIA ■

Jak to już zapowiadaliśmy w numerze 1, dnia 1 grudnia zostanie wydana tradycyjna seria Pro Juventute, która ujrzy światło dzienne już po raz trzydziesty piąty (nie licząc prekursorów z r. 1912).

Seria ta, jak już jest to w zwyczaju od 1943 roku, składa się z czterech wartości, z których pierwsza przynosi podobiznę wielkiego Szwajcara, a trzy dalsze — stylizowane kwiaty górskie. Tym razem pier-

wszy znaczek za 5 + 5 rp został poświęcony 100 rocznicy urodzin gen. Ulricha Wille (1848—1925), naczelnego dowódcy armii szwajcarskiej w czasie pierwszej wojny światowej. Znaczek ten, w kolorze fioletowym, rity przez samego projektodawcę (Karol Bickel), był drukowany na papierze białym w zakładach pocztowych (ząbk. 11<sup>3</sup>/<sub>4</sub>). Na znaczkach za 10 + 10 rp (zielony, szary, żółty) widzimy naparstnicę o dużych kwiatach (Digitalis ambigua Murray), za 20 + 20 rp (brązowy, czerwony, żółty) — różę alpejską (Rhododendron ferrugineum), za 40 + 10 rp (niebieski, szary, pomarańczowy) — lilie rajską (Paradisialis liliastrum). Ostatnie trzy znaczki, pro-





jektowane przez Hansa Fischera, były drukowane heliografiurą na pap. białym z niebieskimi i czerwonymi włoskami przez zakłady Courvoisier (zabkw. 11½ : 11¾).

Znaczki te będą w sprzedaży do dnia 31 grudnia br. (w wydziale filatelistycznym zarządu poczt do 15 stycznia), a w obiegu do 31 maja 1949 roku.

Dnia 30 listopada tracą wartość obiegową znaczki wydane 15-go czerwca br. z okazji święta narodowego.

## ■ W Ł O C H Y ■

W poprzednim numerze pisaliśmy o wrześnieowej serii lotniczej z podobiznami sławnych pisarzy.

W miesiąc później, dnia 17 października, w związku z dniem znaczka pocztowego, zorganizowanym już po raz trzeci po wojnie przez Główną Radę Filatelist. Organizacji Węgierskich, ukazał się znaczek okolicznościowy wart. 20 f (niebieski) w nakładzie 175.000 sztuk (w zeszłym roku 160.000 egz.). Znaczek, który przedstawia kulę ziemską, opasaną wstęgą z napisem „Bélyegnap 1948” (Dzień znaczka pocztowego 1948), nad nią gołębia z listem, a poniżej symbol Wiosny Ludów (w związku z jubileuszowym rokiem), został zaprojektowany przez Adama Czeglénięgo, a wykonany w Drukarni Państwowej w Budapeszcie. Nabyć go było można jedynie w specjal-

nym kiosku pocztowym na terenie V Węgierskiej Narodowej Wystawy Filatelistycznej w Budapeszcie i to po jednym znaczku na każdy wykupiony bilet wstępu. Ponieważ wejście na wystawę kosztowało 1,- ft, rzeczywista więc cena znaczka wynosiła 1,30 ft.

Tegoż dnia ukazał się jeszcze jeden znaczek oko-

licznościowy, a to z powodu XVII Kongresu Związków Zawodowych i ich pięćdziesiątej rocznicy założenia na Węgrzech. Nominał tego znaczka wynosi 30 f, kolor jest czerwony, a nakład nieograniczony. Projektodawcą jest autor poprzedniego znaczka. Motywy znaczka są postaci robotnika, chłopca i pracownika umysłowego oraz symbole Związków Zawodowych.



Z okazji odbudowy mostu w Bassano du Grappa ukazał się dnia 3 października znaczek wartości 15 lirów (zielony) z widokiem tego mostu oraz z głową strzelca alpejskiego w charakterystycznym kapeluszu z orlim piórem. Znaczek zaprojektowany został przez prof. Edmunda Pizziego, a wykonany heliografiurą w Drukarni Państwowej. W końcu października wyszedł znaczek wartości 15 lirów (brązowy) dla uczczenia setnej rocznicy śmierci muzyka Gaëtana Donizettiego († 8. 4. 1848 r.). Motywy znaczka jest portret artysty z muzeum Instytutu Muzycznego w Bergamo. Projektodawcą tego znaczka jest także prof. Pizzi. Znaczek ten, w rozmiarze 26 × 31 mm, drukowany rotografiurą na papierze białym ze znakiem wodnym, będzie w obiegu — jak i poprzedni — także do dnia 30 czerwca przyszłego roku.

Il sera rendu compte de tout ouvrage, dont un exemplaire parviendra à la Rédaction de la Revue.

**Hugo Kolár — Katalog Známkov Slovensko, Čechy a Morava 1939—1945** (Kolárovo Katalog Známkov číslo 6), wydanie II, Bratislava 1948, 8<sup>o</sup>, str. 16, cena 10 Kcs.

Wydrukowane w końcu września drugie wydanie katalogu znaczków Słowacji i Protektoratu różni się od wydania pierwszego z końca listopada 1946 r. jedynie cenami, które obecnie, zwłaszcza jeśli chodzi o Słowację, są o wiele wyższe. I tak na przykład dziesięciokoronówka przedrukowana z 1939 r., która dotąd była wyceniana na 2.800,-, kosztuje obecnie 7.500,- Kcs. Katalog, jak i wszystkie inne Kolára, wydany starannie na kredowym papierze, robi bardzo dobre wrażenie.

### PRZEGLĄD PRASY

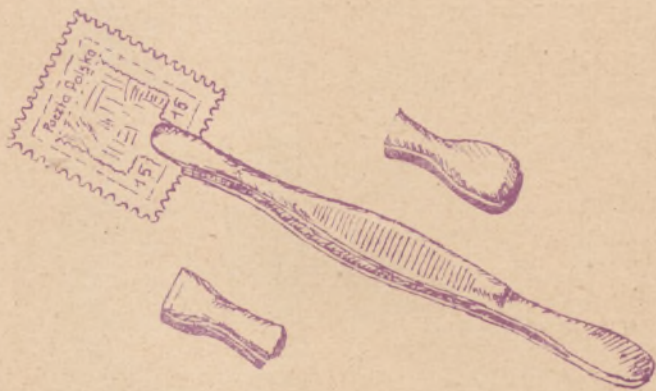
Nowy ten dział poświęćmy omawianiu ostatnich numerów polskiej prasy filatelistycznej, przy czym przez określenie to rozumiemy pisma propagujące polski znaczek, bez względu na to gdzie i w jakim języku one wychodzą. Rozumie się samo przez się, że omawiać możemy tylko te pisma, których egzemplarze okazowe wpływają do redakcji.

Nr 10 (październik) „**Filatelisty Polskiego**“, sympatycznego miesięcznika poznańskiego, przynosi przede wszystkim ciekawe wspomnienie Wł. Rachmanowa na temat okoliczności, w jakich powstał znaczek za 1,20 zł (Sobieski pod Wiedniem). Mgr B. Mulewski kończy swój artykuł pt. „Fizyka — sprzymierzeńcem filatelistyki“, który polecamy wszystkim poważnym filatelistom. Henryk Majewski rozprawia się z jenieckimi

## LEKCJA FILATELISTYKI Nr 2

Po krótkim, zamieszczonym w poprzednim numerze, rysie historycznym znaczka i zaznajomieniu Czytelnika z korzyściami, jakie daje nam kolekcjonowanie znaczków, przejdziemy dziś do omówienia najpotrzebniejszych przyborów filatelistycznych, w które każdy początkujący zbieracz powinien się zaopatrzyć. Są to pinceta, szkło powiększające, ząbkoierz, miaseczka do badania znaków wodnych, album, wkładnik (tzw. klaser) i katalog.

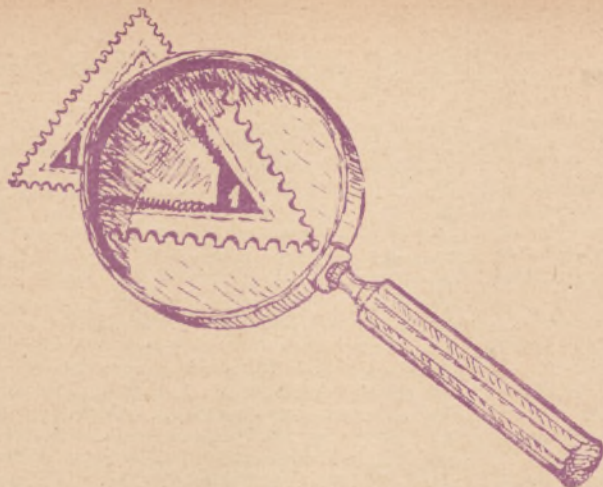
1. Pinceta, czyli szczypczyki metalowe, zazwyczaj niklowane, służy nam do chwytania znaczka, gdyż w żadnym wypadku nie należy brać, ani dotykać znaczków palcami. Nieopatrzone dotknięcie spoconymi, tłustymi, lub brudnymi palcami może spowodować zniszczenie drogiego czasami egzemplarza, nie



mówiąc już o tym, że papier niektórych znaczków jest kruchy i pod dotknięciem palców łamie się lub kruszy. Dlatego też do wszelkich manipulacji znaczkami używamy pincety.

2. Szkło powiększające. Znaczek pocztowy jest obrazkiem w miniaturze, czasami wysokiej klasy, dlatego też, ażeby się delectować najdrobniejszymi szczegółami, często bardzo precyzyjnego wykonania, obserwujemy znaczek przez szkło powiększające. Szkło takie potrzebne nam jest także do badania odmian znaczków, wykrywania usterek, wzgl. sprawdzania autentyczności przez porównanie z oryginałem.

3. Album. Przed wyborem albumu musimy się zastanowić, od czego chcemy rozpocząć zbieranie. Jeśli chcemy zacząć np. od znaczków polskich, co jest najracjonalniejsze z tego choćby względu, że najłatwiej je u nas w kraju skompletować, nie mówiąc już

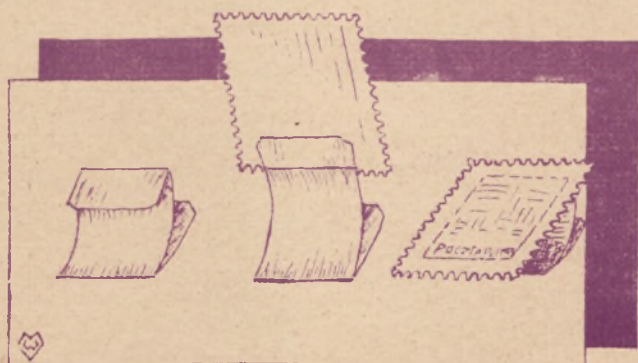


o sentymencie narodowym, to mamy obecnie do wyboru kilka albumów do znaczków polskich, wydanych już po wojnie.

Trudniejsza sprawa, gdy zaczniemy od zbierania znaczków zagranicznych. Tu mamy dwa wyjścia: albo sprowadzić album z zagranicy, co natrafia na poważne trudności, albo wystarać się o czyste karty, wzgl. karty z siatką milimetrową — i samemu ułożyć sobie zbiór. Dla początkujących zbieraczy poleciłbym jednak album z wyrysowanymi już polami i w miarę możliwości z odbitkami klisz.

4. Podlepki, zwane także naklejkami, służą nam do naklejania znaczków w albumie. Są to wąskie skrawki papieru przezroczystego, jednostronnie gumowanego. Naklejkę taką w 1/3 części zginamy, zwilżając możliwie najmniejszą część powierzchni, którą przyklejamy do górnej części znaczka, zaś pozostałą większą część również po zwilżeniu naklejamy do albumu tak, ażeby znaczek można było swobodnie obrócić, i zobaczyć stronę niezadrukowaną. Naklejki powinny być w dobrym gatunku, możliwie najcieńsze, o kleju nie niszczącym gumy i papieru znaczka.

(c. d. n.)



pocztami obozowymi, a dr A. Hartmann wyjaśnia spekulacyjny charakter znaczków I Korpusu we Francji i Anglii (których pochodzenie podkreślił już T. Gryzewski w numerze 1 „Biuletynu Informacyjnego Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów“ z października 1947 r.). W dziale „Czytelnicy mają głos“ znajdujemy rzeczową krytykę „Gryzewskiego Katalogu Znaczków Polskich“, pióra prof. M. Jankowskiego, oraz kilka listów na temat różnych bolączek. Nowości polskie i zagraniczne oraz komunikaty zamykają numer.

Nr 8/9 (sierpień—wrzesień) „Wiadomości Filatelistycznych“, wychodzących w Anglii w języku polskim (jak dotąd ciągle — niestety — na powielaczu, choć bardzo starannie wydawanych), przynosi artykuł płk. Jana Bereka, polemizujący z prof. Miksteinem na temat znaczków obozu w Woldenbergu. M. A. Bojanowicz omawia obszernie wydania londyńskie, Marian Haydzicki kończy swoje „Tezy analogofilskie“, a August Zawół podaje dane, dotyczące Poczt Polowych Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Nieznane odmiany polskie, ciekawostki, nowości i listy do redakcji uzupełniają ten 28-stronicowy numer.

Nr 65 (lipiec — sierpień), drukowanego w Chicago w języku angielskim „Bulletin of the Polonus Philatelic Society“, przynosi na wstępie artykuł Wł. Rachmanowa na temat polskich zeszytów ze znaczkami z lat 1937/38 oraz życiorys autora. Dalej znajdujemy obszernie omówienie nowości polskich (Tour de Pologne, Święto Morza, Wystawa ZO, Wiosna Ludów). Różne notatki, zmiany adresów członków i komunikaty — zamykają ten 8-stronicowy numer.

Foreign translations by  
JERZY BRODZKI

# Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ FILATELISTYCZNYCH

## ● Ł Ó D Ź ●

W dniu 9 lipca odbyło się statutowo zwolane doroczne zwyczajne walne zebranie członków Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów. W wyniku wyborów władze Towarzystwa ukonstytuowały się następująco:

Zarząd: prezes — Tadeusz Scharmach, wiceprezes — Tadeusz Gryzewski, sekretarz — Mieczysław Sikorski, skarbnik — Hieronim Godlewski, gospodarz lokalu — Władysław Parzęczewski.

Komisja Rewizyjna: Aleksy Łabentowicz, Wacław Szubert, Władysław Sikorski.

Sąd Koleżeński: Konstanty Makomski, Stanisław Olesza, Zygmunt Popieluch.

Na tymże walnym zebraniu uchwalono m. in.: 1) uznać za przepadłe na rzecz Towarzystwa stuzłotowe kaucje, składane przez członków przy wstąpieniu do Towarzystwa przed dniem 9 lipca 1948 r., 2) podwyższyć wpisowe dla nowostępujących członków do 150 zł, 3) podwyższyć miesięczną składkę członkowską do 50 zł, 4) zobowiązać wszystkich członków do prenumeraty „Przeglądu Filatelistycznego“.

Wysokość prenumeraty dla członków ustalono na zł 50, płatnych co miesiąc, począwszy od 1 lipca 1948 r. łącznie ze składkami członkowskimi.

Lokal Towarzystwa mieści się w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 33, m. 23.

Zebrania członków odbywają się w lokalu Towarzystwa raz w tygodniu — w każdy piątek w godz. 18 — 21. W pierwszy piątek każdego miesiąca wygłaszane są odczyty i pogadanki z dziedziny filatelistyki.

Wszelką korespondencję w sprawach Towarzystwa należy kierować do Sekretariatu pod adresem Towarzystwa. Wszelkie wpłaty z tytułu wpisowego, składek członkowskich oraz prenumeraty należy dokonywać wprost u skarbnika, lub też przelewać na konto Towarzystwa w PKO w Łodzi nr VII-877.

W wymianie zagranicznej dopuszczalna jest miesięczna wysyłka znaczków, o wartości nie przekraczającej kwoty 5.000 zł, w pięciu przesyłkach. Listy, nie zamknięte i należycie ofrankowane oraz zaopatrzone w wykaz wysyłanych znaczków oraz nazwisko i adres nadawcy i odbiorcy, należy składać u członków Zarządu kol. kol.: T. Gryzewskiego (Biuro Filatelistyczne, Łódź, Piotrkowska 51) lub H. Godlewskiego (Biuro Filatelistyczne, Łódź, Piotrkowska 70).

Przypominamy, że nieopłacenie składek

członkowskich przez okres sześciu miesięcy powoduje skreślenie z listy członków Towarzystwa.

## ● T A R N Ó W ●

Z uwagi na liczne zapytania, Zarząd Tarnowskiego Klubu Filatelistów tą drogą komunikuje, że posiada w swym zapasie pewną ilość specjalnie wydanych na „Dni Tarnowa“ kart i kopert z różnym ofrankowaniem — stemplowanych dwoma okolicznościowymi datownikami.

W sprawach ewentualnych zamówień należy zwracać się bezpośrednio pod adresem skarbnika: Władysław Grzywa, Tarnów, skrytka pocztowa 67.

## ● T O R U Ń ●

Związek Filatelistów w Toruniu (ul. Szczytna 1) komunikuje, że posiada jeszcze do odstąpienia pewną ilość specjalnie na uroczystość 35-lecia Klubu wydanych kart ze znacznikiem Zjazdu Filatelistów skasowanym okolicznościowym kasownikiem — w cenie 50.— zł za sztukę + porto. Dla PP Kupców warunki specjalne.

Jednocześnie Zarząd zawiadamia swych członków, że przyjmuje prenumeraty „Przeglądu Filatelistycznego“.

## ● W R O C Ł A W ●

Towarzystwo Filatelistyczne we Wrocławiu, przy współpracy dra Cieślaka, dyrektora Muzeum Historycznego m. Wrocławia, urządziło w salach zabytkowego ratusza wystawę filatelistyczną. Wystawa objęła znaczki Polski Demokratycznej, ciekawe dokumenty z historii Poczty Polskiej w Gdańsku, wartościowe eksponaty przedfilatelistyczne stempli niemieckich o słowiańskim brzmieniu nazw miejscowości na terenie Ziemi Odzyskanych, znaczki poczt obozowych i in. Wystawa, otwarta dnia 25 sierpnia br., witała jako pierwszych gości uczestników Kongresu Intelktualistów, znajdując żywe zainteresowanie szczególnie wśród gości francuskich, wśród których znajdował się prezes jednego z największych zrzeszeń filatelistycznych Francji. Wystawa, której zamknięcie nastąpiło 15 listopada, oglądana była przez z górą 40.000 widzów, wśród których przeważała młodzież szkolna.

Zebrania Towarzystwa Filatelistycznego we Wrocławiu odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 17.00 w lokalu Związku Łowickiego we Wrocławiu, Rynek 38. I p. Wszelką korespondencję do Towarzystwa należy kierować na adres: Wrocław, Rynek 46.



# NASZE PLOTECZKI

● Hamburskie pismo „Die Pinzette“ doniosło, że z okazji 50 rocznicy wynalezienia filmu Rumunia wyda serię, składającą się z 16 znaczków, na ośmiu z których znajdują się podobizny tych z pośród hollywoodzkich gwiazd, które wpłaca pocztę rumuńskiej po 25,000 dolarów. Doskonale pomysły, tylko że „Die Pinzette“ trochę się nim pośpieszyła. Do prima aprilis mamy jeszcze cztery miesiące.

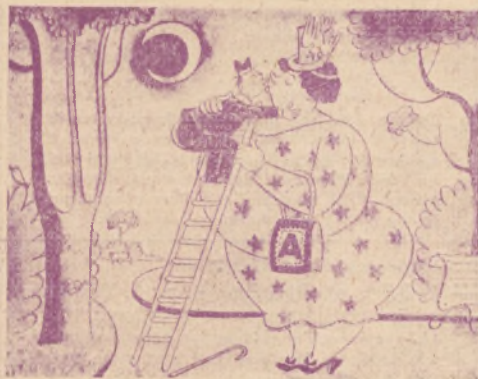
● Zarząd poczt w Irlandii uruchomił dział filatelistyczny, w którym można nabyć, oprócz znaczków obecnych, także wszystkie dotąd nie rozsprzedane, a już dawno nie będące w obiegu, jak np. przedruki z roku 1902.

● Autor flamandzkiego podręcznika dla szkół pt. „Geschiedenis van België“ (Historia Belgii), pan R. Van Gerven, jak podaje „La Revue Internationale de Philatélie“, użył do zilustrowania swych wywodów... znaczków pocztowych. Podkreślił on w ten sposób dydaktyczną stronę znaczka.

● Rekord w ilości posiadanych znaczków w obiegu w roku 1948 nie należy ani do Rumunii, ani San Marino, ani do żadnego państwa, utrzymującego się głównie z wydawania znaczków. Został on pobity przez... Niemcy, na skutek reformy monetarnej z czerwca. „20.000 nowych znaczków należy dorzucić do zbioru Niemiec“ — czytamy na pierwszej stronie wrześniowego numeru „Le Timbre“. Po-

Z cyklu

## Nasze samozaparcia



Zbieralkiewicz (do siebie): Odważnie, Zbieralkiewicz! I stale sobie powtarzaj — ona ma komplet stempli od nr 1 do nr 332 na „pierwszej Polsce“! Ona ma komplet...

dobno do takiej cyfry doszedł autor artykułu, wliczając w to wszystkie odwrotki, błędy nadruków, odmiany kolorów, przebitki itp. W rzeczywistości bezpośrednio po reformie w Bizonii przedrukowano 46 znaczków, w strefie radzieckiej — niezliczoną ilość, ale już po dziewięciu dniach wprowadzono znormalizowaną serię przedrukową, składającą się z 16 wartości. W strefie francuskiej 14 znaczków ukazało się w nowych kolorach. Dodać do tego trzeba, że przez trzy dni w Bizonii, przez pięć w strefie radzieckiej i przez dłuższy czas we francuskiej — ważne były stare znaczki, ale w 1/10 swej wartości nomi-

*Appranchissez  
philatéliquement!*

nalnej. Liczby te później znacznie się powiększyły. Dość powiedzieć, że w Bizonii 15 sierpnia ukazała się nowa seria obiegowa, składająca się z 17 znaczków. Na taką samą serię oczekuje strefa radziecka. W strefie francuskiej w Badenii mamy obecnie obiegową serię, składającą się z 14 wartości, tyleż znaczków naliczylibyśmy w Nadrenii i tyleż w Wirtembergii. Wreszcie 20 znaczkami rozporządza Berlin. Reasumując musimy stwierdzić, że — jak obliczyły pisma filatelistyczne — wliczając z n a c z k i okolicznościowe, wszystkie przedruki i wydania ostateczne, w tej chwili w Niemczech jest w obiegu 195 znaczków!

● Rekord w nakładzie został pobity znovu przez Stany Zjednoczone. Chodzi tu o 3-centowy znaczek „Przyjaźń amerykańska-kanadyjska“. Od razu pierwszego dnia sprzedano go 1.175.650 egz. oraz 406.467 na koperach „first day“. Razem więc ponad półtora miliona sztuk w ciągu kilku zaledwie godzin!

## CZY WIECIE, ŻE

— sławnego znaczka „niebieski Mauritius“ (Yvert nr 2 — cena katalogowa 2.250.000 fr.) istnieje sześć sztuk niestemplowanych, z których jeden egzemplarz znajduje się w Muzeum Poczty w Berlinie, drugi w londyńskim muzeum, a pozostałe cztery w rękach zbieraczy prywatnych? — król szwedzki Gustaw jest poważnym zbieraczem, piastując jednocześnie godność preza Szedzkiego Stowarzyszenia Filatelistów?

(erwu)

**SZUKAM** partnerów do wymiany w Europie i w innych częściach świata, oferuję nowości austriackie. Koresponduje po polsku, niemiecku, francusku i włosku. S. Klaczko, Ebelberg bei Linz, Block I, Zimmer 323. Austria.

**SZUKAM** filatelisty polskiego, który chciałby wymienić ze mną znaczki. Jaroslav Stumpf, Usti nad Labem, Pasteurova 14. Czechosłowacja.

**1000 ZNACZKÓW**, każdy inny, cena reklamowa 550 zł + 45 zł porto. Cennik na przeszło dwieście innych pakietów wysyłamy po otrzymaniu 15 zł. „Filatelia” B. Piotrowski, Toruń, pl. Rapackiego 2.

**SZUKAM** kopert z następującymi pruskimi kasownikami numerowymi: 292, 304, 1037, 1645, 1338, 1548, 1466, 1498, 1718, 1770, 1775 i 1778. Witold J. Orłowski, Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5, tel. 142-40.

**AUSTRIĘ** czystą zamieniam na stemplowaną (numery wg Zumsteina): 634 — 647, 672 — 711, 746 — 749, 795 i porto 166 — 222. Oferty: Mec. T. Scharmach, Łódź 1, Piotrkowska 80.

**SZUKAM** kopert z kasownikami następujących urzędów i agencji gdańskich: Danzig-Telegraphenamf, Dzg-St. Albrecht, Dzg-Schellmühl, Dzg-Troyl, Gemlitz, Grossplehrenderf, Kleinmontau, Marienburg, Oliva-Glettkau, Pröbbernau, Strippau, kopert z kasownikami urzędów gdańskich sprzed 1920 r. i z okresu 1940—1944 oraz literatury dotyczącej znaczków gdańskich oraz dziejów poczty na terenie b. Wolnego Miasta Gdańska. Witold J. Orłowski, Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5.

**NIEMCY**. Belgie, Irlandie, Islandie, Holandje, Szwecje, Finlandie, Luksemburg, Norwegie, Francje, Danie oraz wszelkie wydania i ciekawostki polskie poszukuje. Jerzy Tokar, Łódź 1, Daszyńskiego 61.

**KSIĄŻKI** różne, samouczki — dam za znaczki. Borowski, Warszawa, Nieporęcka 4-2. Załączyć znaczek.

## CHCĄ WYMIENIAĆ ZNACZKI Z FILATELISTAMI POLSKIMI

(najpierw napisz, zanim coś pošlesz)

### BUŁGARIA

1. Ivan Boiadjief, Sofia, Boul. Christo Boteff 34/I.
2. Christo Boiadjief, Sofia, Nansen Str. 43.

### CZECHOSŁOWACJA

3. Emil Deák, Kosice, Jesenskeho 35/I
4. Jozef Formánek, Postoloprty, K Svetlé 122.
5. Artur Proksch, Falknov, p. Kytlice, cp. 16.
6. František Hrná, Vsetin, Žerotinova 992.
7. Antonin Laštuvka, Praha VIII, Bohnice, Ubikace 200.
8. Jaroslav Stumpf, Usti n. Labem, Pasteurova 14.

### JUGOSŁAWIA

9. Lajos Jakob, Sombor, Zlatna greda 4.
10. Marijan Jelenc, Ljubljana, Murnikova 18 a.
11. Jovan Jakovljević, Osijek, Gajevo trg 8.
12. Djordje Németh, Kikinda, Gen. Drapšina 39.
13. August Potušek, Kranj, 7 golniška.

The matter of collective abonnement of the reviews by the Societies belonging to the Federation will be talked over on the next meeting of this Federation and given to considerate to the General Assembly of the Federation.

I wish to Przegląd Filatelistyczny the best progress and the fulfilling of the task it has given to itself.

With a philatelic greeting

Vice-President of the Federation  
of Polish Philatelic Societies  
(—) MARIAN NIKLEWSKI

**Następny numer, z datą 31 grudnia, ukaże się — jeśli się nam to uda — jeszcze przed świętami. Ostateczny termin nadawiania materiałów i ogłoszeń: 5 grudnia 1948 roku.**

#### Adres

Redakcji: Łódź 1, Brzeźna 18, m. 5  
Admin.: Łódź 7, Pabianicka 26, m. 7-8

Prenumerata 1 tomu (5 numerów) wynosi łącznie z przesyłką pocztową (w kraju) zł 350.—

Ceny ogłoszeń:

cała strona . . . . .	zł 5.000.—
1/3 strony . . . . .	„ 3.000.—
1/4 „ . . . . .	„ 2.000.—
1/8 „ . . . . .	„ 1.500.—

Ogłoszenia drobne: za wyraz zł 25.— (tłustym drukiem zł 50.—). Ogłoszenie minimalne zł 250.—  
Ogłoszenia w tekście 50% drożej. Miejsce zastrzeżone 100% drożej. Drugi kolor 100% drożej.

#### Editing Office:

Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5, Poland

One volume's subscription (5 issues), postage paid, is \$ 1.50 or the tantamount in other currency.

Advertisements prices:

Full page . . . . .	20 dollars
half page . . . . .	12 „
quarter page . . . . .	8 „

Column ads. 50% more. An advertisement in a reserved place 100% more. Two coloured ads another 100% more. The cliché will be paid beside the price of an advertisement. Small ads: \$ 0,15 a word. First word and any other in thick print (grotesque): \$ 0,30. Minimum words: 10.

#### L'adresse de la Rédaction:

Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5, Pologne

L'abonnement d'un volume (5 numéros) collis payé 1.50 dollar ou la même valeur en autre argent.

Prix des advertisements:

Page entière . . . . .	20 dollars
demie page . . . . .	12 „
un quart . . . . .	8 „

Konto: PKO Łódź — Nr VII-877

BIURO FILATELISTYCZNE

**H. GODLEWSKI**

ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 70

KUPNO  
SPRZEDAŻ  
ZAMIANA

Specjalność: Polska Demokratyczna, Rosja i Gdańsk  
Uzupełniam listy braków odwrotną pocztą  
Płacę najwyższe ceny!

BIURO FILATELISTYCZNE

**T. GRYŻEWSKI**

Łódź, Piotrkowska 51

Skr. pocztowa 330

Likwidujemy, otrzymany do sprzedaży komisowej, zbiór znaczków ciętych w walucie złotowej. Ceny wg Katalogu Gryżewskiego.

**Dla specjalizujących znaczki okupacyjne GG**

Kopernik (z bloczka nr 215) na żółtym cienkim papierze . . . . . zł 1.500.-

**Znaczki zagraniczne**

BELGIA	Wypr. biegun.	Zum. 841-2 *	zł	60.-
	Film	Zum. 840 *	zł	45.-
	Eksport	Zum. 853-58 *	zł	300.-
FRANCJA	Kongres poczt.	Zum. 769-72 *	zł	100.-
	Fenelon	Zum. 775 *	zł	20.-

PRZYBORY FILATELISTYCZNE — patrz ogłoszenie w nrze 2 „Przegl. Filat.”

Do każdej przesyłki dochodzi opłata pocztowa

KUPNO - SPRZEDAŻ - ZAMIANA

# "OKAZJA"

ŁÓDŹ, KILIŃSKIEGO 47. TEL. 119-71



Specjalnie poszukujemy znaczków  
czystych przedwojennej Polski, ładne,  
obrazkowej masówki w arkuszach (Touvej  
Klonie itp.) oraz uporządkowanej  
masówki Polski Demokratycznej

Prosimy o oferty

BIURO FILATELISTYCZNE

WŁAŚCICIEL

# M. HAMPEL

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 90

SKLEP W BRAMIE



Kupno — sprzedaż — zamiana  
znaczków pocztowych do zbiorów  
i przyborów filatelistycznych

## STENOGRAF POLSKI

KWARTALNIK

Stowarzyszenia Stenografów  
i Maszynistek R. P.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA  
(prof. Fr. Wojnar)

Łódź, ul. Kilińskiego 50, m. 7  
Konto czekowe VII-4583

Żądać bezpłatnych prospektów!

# "FILATELIA"

KUPNO  
SPRZEDAŻ  
ZAMIANA

KAZIMIERZ OPALIŃSKI

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 99

Specjalność  
POLSKA  
przedwojenna  
i  
demokratyczna

Za

## 250 zł

Otrzymasz 4 numery  
zagranicznych pism filatelistycznych.

Należność wpłacać do Administracji na  
konto P K O w Łodzi nr VII-877,  
zaznaczając jednocześnie na przekazie:  
„Pisma zagraniczne”

*albo jako*  
Poszukuję do zbioru  
lepszyc<sup>ych</sup> znaczków *s t a r y c h*  
Niemiec, kolonii niemieckich,  
angielskich, francuskich,  
oryginalnych listów AK  
i Ghetta,  
literatury filatelistycznej

OFERTY: Łódź, ul. Gdańska 23, m. 11

## WIADOMOŚCI FILATELISTYCZNE MIESIĘCZNIK

REDAKCJA  
40 WEST HILL WEMBLEY PARK, TEL. ARN. 2283  
ANGLIA

### WARUNKI PRENUMERATY W POLSCE

Prenumerata miesięcznika „WIADOMOŚCI  
FILATELISTYCZNE” dla czytelników w Polsce  
wynosi:

za komplet rocznika 1947	zł 700.-
prenumerata za rok 1948	zł 1000.-
numer okazowy	zł 100.-

Prenumerata może być płatna:

- Masówką powojenną (General Gouvernement lub Polski Demokratyczny) w ilości 1000 sztuk za każdy rocznik, względnie 100 sztuk za każdy numer.
- Czystymi znaczkami obiegowymi ostatnich wydań w Polsce po cenach nominalnych lub znaczkami przedwojennymi wg naszego wyboru (prosimy podać ceny proponowanych znaczków).

Znaczki i masówka mogą być wysłane zagranicę oficjalnie za pośrednictwem Klubów Filatelistycznych w Polsce.

*Zbieram*  
*Austrię, Liechtenstein, Luksemburg (czyste) oraz stare państwa niemieckie (stemplowane).*  
*Poszukuję Anglii nr 1 stemplowanej.*  
*Oczekuję oferty.*

WŁADYSŁAW PARZĘCZEWSKI  
Łódź, ul. Lipowa 56, m. 11

## BIURO FILATELISTYCZNE „SELLOS” W. CEDROWSKI

WARSZAWA { Marszałkowska 76  
Skrzynka pocztowa 304

Oferujemy okazynie:

Port Gdańsk, 37 wart. kompl. ☉ zł 8.500.-  
Polska: AK I-V, 5 wart. kompl. \* zł 7.500.-  
„ „ „ IV, czerw., uzupełn. \* zł 3.500.-  
Węgry: Zum. 628 - 630, 640,  
701 - 706, 707 - 724,  
730 - 738, 739 - 742,  
747 - 750, 751 - 754,  
49 wart. 8 kompl. . \* zł 500.-

Należność + porto lub za pobraniem

Poszukuję znaczków  
Skandynawii - Anglii - Belgii - USA

Proszę o oferty

KUPIĘ lub zapłacę za WYPOŻYCZENIE  
pełnych nierekonstruowanych arkuszy  
następujących znaczków polskich:

- 5 fen. t. zw. wyd. „Gniezno” (Michel 131);
  - wydania krakowskiego „Poczta Polska” na austriackich; wartości przedrukowanych znaczków obojętne; przedrukowane wszystkimi rodzajami klisz (również t. zw. „VB”) oprócz przedruków litograficznych i na znaczkach gazetowych;
  - AK - format podłużny (barwa obojętna) oraz
  - pojedynczych znaczków „Grodno” z gwarancją Plamscha i atestem.
- Znaczki i arkusze mogą być uszkodzone, lecz nie poddawane żadnym zabiegom chemicznym.

CZESŁAW DANOWSKI  
Łódź, Armii Ludowej 17, m. 7

# CENTRALA FILATELISTYCZNA

ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW POCZT I TELEKOMUNIKACJI  
WARSZAWA, NOWOGRODZKA 48, TEL. 8-76-30

.....

**SPRZEDAJEMY – ZAKUPOJEMY**

## **ZNACZKI POCZTOWE DO ZBIORÓW**

Sprzedaj i kupno lepszych  
znaczków pojedynczych  
i całych zbiorów oraz  
przyborów filatelistycznych

**Przy zakupie płacimy NAJWYŻSZE CENY!**

**Żądajcie naszych cenników!**

Przyjmujemy zapisy na  
dostawę znaczków w abo-  
namencie dla osób pojedyn-  
czych oraz zbiorowych:  
szkół, klubów, zrzeszeń itp.

**Zamiejscowe zamówienia wykonujemy odwrotną pocztą!**

Kiosk sprzedaży detalicznej jest czynny  
w dni powszednie, w godz. 9 – 16  
w gmachu Głównego Telegrafu

**w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 45, tel. 8-78-95**

# DINO DILETTI

Casella Postale 153 - ROMA - Włochy

Oferujemy:

**KATALOGI** ZUMSTEIN 1949 w zamian za międzynarodowe kupony  
YVERT 1949 na odpowiedź lub kompletne serie  
czystych znaczków wg naszego wyboru

## ZNACZKI POLSKIEGO KORPUSU WE WŁOSZECH

Gen. Anders, seria kompl., 4 wart.	*	za 5 kuponów międzynarodowych
„ „ zmiana koloru, 4 „	*	„ 50 „ „
„ „ cięte, 4 „	*	„ 35 „ „
„ „ z przedruk. „Wart. 5 zł”	*	„ 8 „ „
„ „ blok	*	„ 35 „ „
Poczta lotnicza		
25 + 100, ząbkowany	*	za 12 kuponów międzynarodowych
25 + 100, „ na kopercie	⊙	„ 25 „ „
25 + 100, cięty, R	*	„ 125 „ „
25 + 100, cięty na liście	⊙	„ 140 „ „
Seria w lirach, kompl., 9 wart.	*	„ 4 „ „

Wszelkie odmiany na żądanie!

Ceny netto - porto extra!

Przy transakcjach hurtowych - rabat!

Wymieniamy wszystkie znaczki II Korpusu za kompletne serie znaczków okolicznościowych lub lotniczych, licząc 80 franków Yverta za jeden międzynarodowy kupon na odpowiedź

Wymieniamy także na podstawie Yverta i inne serie, jednak po uprzednim porozumieniu. Nie odpowiadamy na przesyłki znaczków pospółtych, stemplowanych, lub niskich wartości

Na żądanie dostarczamy **wszystkie zagraniczne pisma filatelistyczne**. Jesteśmy też przedstawicielami „Przeglądu Filatelistycznego”

Odpowiadamy tylko na listy z załączonym międzynarod. kuponem na odpowiedź  
Korespondujemy w językach: angielskim francuskim - niemieckim - włoskim

W najbliższych dniach ukaże się

# Witkowskiego Album DO ZNACZKÓW POLSKICH

Szczegóły w naszych prospektach, które wysyłamy na żądanie  
KAŻDY FILATELISTA POLSKI POWINIEN ALBUM  
NASZ POSIADAĆ!

OFERUJEMY OKAZYJNIE:

Piękne i wartościowe znaczki BELGII

\*\* (= niestemplowane, bez nalepek)

Numery katalogu

Michela Zumsteina

**Kompletne serie:**

293—5	297—9	100-lecie Niepodległości . . .	3	wartości zł	75.—
387—90	390—3	Wystawa Światowa . . . . .	4	" "	75.—
404—6	408—10	Dzieci królewskie . . . . .	3	" "	180.—
414—21	417—24	Królowa ASTRID — żałob. . . . .	8	" "	170.—
441—8	445—52	Przeciwgruźlicze . . . . .	8	" "	180.—
449	453	Dzień znaczka . . . . .	1	" "	50.—
473—7	477—81	Sport Lotniczy . . . . .	5	" "	175.—
504—11	508—15	Czerwony Krzyż . . . . .	8	" "	800.—

**Bloki pamiątkowe:**

165	164	Wystawa Filatelistyczna	25	znaczków zł	5.000.—
186	185	Wystawa Filatelistyczna	4	" "	1.500.—
296	300	Wystawa Filatelistyczna	1	" "	1.500.—
322	329	Wystawa Filatelistyczna	1	" "	1.200.—
462—3	464 b	Ysaye . . . . .	4	" "	240.—
472	476	Pomnik króla . . . . .	1	" "	200.—
485	489	Kökelberg . . . . .	1	" "	200.—

Belgijska Okupacja w Niemczech **Allemagne Deutschland**

1—17	1—17	Przedruk na belgijskich 17 wartości zł	2.700.—
		4 serie w czworoblokach — tylko	zł 10.000.—

Wysyłka po wpłaceniu należności na P. K. O. V-4061 lub za pobraniem  
Koszta wysyłki 50 zł — Oferty bez zobowiązania. Z. z., b. i o.

**Dom Filatelistyczny — JAN WITKOWSKI — Poznań**

Św. Marcina 18, I p.

Rok zał. 1926

Telefon 27-81